

BOJOWNICY O POKÓJ WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

SĄD POWIATOWY KRAJ. GDAŃSKA
w Gdańsku

nr 5

ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE



NR. 10 PAŹDZIERNIK 1952 r.

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY

Rok VII — ogólnego zbioru Nr 79

TRESC:

Głosujemy za rozkwitem i siłą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej	1
Głosujemy za utrzymaniem i utrwaleniem pokoju	3
<i>Cz. Michalski</i> — Freundschaft für immer — Przyjaźń na zawsze	4
28 października — dzień unarodowienia przemysłu Czechosłowacji	8

NAUKA I SZTUKA

<i>Ā. D. Grekow</i> — Prawda Ruska i jej kontekst słowiański	12
<i>Jan Piasecki</i> — „Buntownik gorszy od Pugaczowa“	17
<i>J. Bobok</i> — Rozwój słowackiej twórczości ludowej	20
<i>F. Zagović</i> — Matkom i siostram żołnierzy radzieckich, poległym w Jugosławii	24

INFORMACJA AKTUALNA

<i>W. Wagner</i> — Warszawa odbudowuje 700 lat historii	25
<i>S. Kaliżniuk</i> — Na trasie głównego Kanału Turkmeńskiego	29
Żniwa w Bułgarii	31

NARODY W WALCE O POKÓJ

<i>Wł. Szerbic</i> — Przed Kongresem Narodów w Obronie Pokoju	34
<i>Z. Robak</i> — X Kongres Związku Słowian w Urugwaju	36

ROCZNICE

Oblicze faszyzmu — Szanghaj wczoraj i dziś	38
--	----

KRONIKA polityczna, gospodarcza, kulturalna	42
---	----

Nekrolog prof. dra Mariana Szykowskiego	45
---	----

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA	45
----------------------------------	----

Przegląd czasopism (Sprawy Międzynarodowe, Ślawianie, Slovansky Prehled, Ślawjani)	
--	--

„ZYCIE SŁOWIAŃSKIE“ — MIESIĘCZNIK POSWIĘCONY SPRAWOM
SŁOWIAŃSKIM, ZYCIU ZSRR I KRAJOM DEMOKRACJI LUDOWEJ
ORAZ POKOJOWEMU WSPÓŁZYCIU NARODÓW

Wydaje Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce.

Kolegium redakcyjne: **Henryk Świątkowski, Jerzy Woźnicki, Kazimierz Dębnicki**

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Stalina 12. Tel. 87947.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pism od prenumeratorów indywidualnych przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. W roku bieżącym urzędy i instytucje mogą nadal zamawiać prenumeratę pism w PPK „Ruch“, wpłacając należność na konto PKO I-19468/110 „Życie Słowiańskie“, PPK „kuch“ Centralna ekspedycja Warszawa, ul. Srebrna 12. Należność za prenumeratę na okres od dnia 1 I 1953 r. należy regulować z góry w terminach podanych przez placówki pocztowe

Przedpłata kwartalna: zł 4.50.

11/02"5

GŁOSUJEMY ZA ROZKWITEM I SIŁĄ POLSKIEJ RZECZYSPOLITEJ LUDOWEJ

Przed sejmem, który wybierzemy, stanie obowiązek wytyczenia dalszych zadań, uchwalenia nowego Planu 5-letniego, którego wykonanie zabezpieczy naszemu narodowi wielkość, siłę i dobrobyt.

Plan ten zapewni dalszy, wszechstronny rozwój gospodarki narodowej, przemysłu i rolnictwa, szybki wzrost dobrobytu mas pracujących i rozkwitu kultury narodu.

Potężna rozbudowa przemysłu da w roku 1960 z górami 10-krotny wzrost produkcji w porównaniu z produkcją przedwojenną. Mechanizacja robót ciężkich i pracochłonnych wpłynie na wydajność pracy i ulży poważnie trudowi człowieka.

Rozbudujemy nasze bazy surowcowe: zwiększymy wydobycie węgla kamiennego i brunatnego, rud żelaza, metali nieżelaznych, ropy naftowej i soli potasowej, rozwinimy produkcję kauczuku i paliw syntetycznych, włókien sztucznych i podstawowych produktów chemicznych.

Rozbudujemy znacznie górnictwo i przemysł w całej Polsce nie wyłączając zacofanych, nie posiadających przemysłu okręgów rolniczych.

Rozwinimy szeroko przemysł nawozów sztucznych i nowoczesnych maszyn rolniczych wszelkiego typu, aby wesprzeć pracę chłopów najnowocześniejszą techniką, ulżyć pracy jego rąk, zwiększyć plony.

Podjęte zostaną wielkie budowy, które zmieniają zasadniczo warunki rozwoju całych obszarów naszego kraju. Rozpoczniemy budowę wielkich zapór wodnych i kanałów żeglownych, wielkich elektrowni na Wiśle i Bugu, które umożliwią zelektryfikowanie zacofanych połaci kraju. Wykorzystanie naszych zasobów wodnych do melioracji łąk i pastwisk oraz nawodnienia gruntów ornych pozwoli na znaczny wzrost urodzajów i rozwój hodowli.

Wielkie budowle socjalizmu staną się podstawą techniczną szybkiego rozwoju i przebudowy rolnictwa.

Wzrosną ogromnie możliwości rozwoju materialnego i kulturalnego wsi polskiej.

Zwycięskie wykonanie planów gospodarczych stwarzać będzie warunki dla systematycznego zwiększenia zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i wyroby przemysłowe wszelkiego rodzaju, dla zamożnego życia ludzi pracy w mieście i na wsi.

Rozwijać będziemy na szeroką skalę budownictwo mieszkaniowe.

W okresie bieżącego dziesięciolecia zakończymy odbudowę Warszawy, budowę dwóch pierwszych wielkich tras warszawskiego metra, odbudujemy Wrocław, Gdańsk i Szczecin.

Zbudujemy miasta socjalistyczne: Nową Hutę i Nowe Tychy oraz szereg wielkich osiedli robotniczych.

Zwrócimy szczególną uwagę na miasta i osiedla zaniedbane przez rządy kapitalistyczne, jak Łódź, ośrodki przemysłowe Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego i Wałbrzyskiego, zaopatrzymy je w wodę i urządzenia kanalizacyjne.

Zapewnimy każdemu dziecku w mieście i na wsi wykształcenie co najmniej w zakresie pełnej szkoły 7-klasowej.

Zapewnimy średnie wykształcenie wszystkim dzieciom w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych jak również coraz liczniejszym rzeszom dzieci wiejskich.

Rozwiniemy szeroko budownictwo teatrów, kin, muzeów, domów kultury, świetlic i innych ośrodków życia kulturalnego w mieście i na wsi.

Rozbudujemy na wielką skalę urządzenia zdrowotne, szpitale i sanatoria, kliniki i ambulatoria, ośrodki zdrowia i izby porodowe.

Wybudujemy nowe stadiony i boiska, zapewnimy milionom chłopców i dziewcząt sprzęt sportowy, polepszymy opiekę nad sportem i kulturą fizyczną.

Wykonanie wielkich planów narodowych bieżącego 10-lecia uczyni Polskę krajem potężnego, nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się, postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z przodujących krajów Europy.

Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego

GŁOSUJEMY ZA UTRZYMANIEM I UTRWALENIEM POKOJU

Naród nasz, pochłonięty ogromną pracą twórczą, gorąco pragnie zachowania i utrwalenia pokoju.

Na straży pokoju stoi potężny Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, stoją kraje demokracji ludowej, stoi niezwyciężony obóz wolności i postępu od Niemieckiej Republiki Demokratycznej aż do Chińskiej Republiki Ludowej, stoją setki milionów prostych ludzi na całym świecie. Wrogiem naszego narodu, wrogiem całej ludzkości jest obóz wojny i ujarzemia narodów, któremu przewodzi imperia- lizm amerykański i pod którego skrzydłami — na terenie Niemiec Zachodnich — odradza się bestia hitlerowska, snująca plany nowego pochodu na Polskę.

Jedność i rosnąca przewaga obozu pokoju trzyma na uwieży impe- rialistycznego napastnika, który w swej grabieżczej, awanturniczej lecz skazanej na klęskę napaści na Koreę pokazał do czego są zdolni imperialiści amerykańscy, sprawcy wojny i mordu bezbronnych, siewcy zarazy, ludobójcy.

Obowiązkiem naszym wobec Polski i wobec ludzkości jest wzmac- nianie siły naszego kraju. Obowiązkiem naszym jest w z m a c n i a n i e s o j u z u z e Z w i ą z k i e m R a d z i e c k i m. So- jusz ten to nasza siła, to puklerz naszych granic, to rękojmia naszej niepodległości, spokojnej i szczęśliwej przyszłości naszych dzieci. Pod wspólnym sztandarem pokoju i demokracji, p o d p r z e w o d e m w i e l k i e g o c h o r ą z e g o p o k o j u J ó z e f a S t a l i n a łączymy się z milionami prostych ludzi na całym świecie w walce o poszanowanie praw każdego narodu, o zaprzestanie napastniczej wojny na Korei, o zakaz broni atomowej i bakteriologicznej, ograni- czenie zbrojeń, uniemożliwienie odbudowy niemieckiego imperializ- mu, zjednoczenie narodu niemieckiego w jedno państwo demokra- tyczne i pokojowe.

Pogłębia się rozkład systemu kapitalistycznego. W obozie podże- gaczy wojennych mnożą się konflikty, zaostrza się rywalizacja, wzma- ga się wyzysk i ucisk narodów podporządkowanych przemocy miliarderów amerykańskich, rośnie opór mas pracujących i narodów uci- skanych.

U nas, w obozie pokoju, demokracji i socjalizmu u m a c n i a s i ę s o l i d a r n o ś ć, z a c i e ś n i a s i ę w s p ó ł p r a c a, rozwija się gospodarka i kultura narodów.

Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego

FREUNDASCHAFT FÜR IMMER — PRZYJAŹŃ NA ZAWSZE

Wieki całe granica polsko-niemiecka była granicą znaczoną atakami uzbrojonego po zęby, niosącego śmierć Słowiańszczyźnie niemieckiego szowinizmu i faszyzmu, granicą przelewanej krwi narodu polskiego i narodu niemieckiego. Wieki całe — feudalne, a potem junkiersko-burżuazyjne rządy Niemiec prowadziły politykę szowinizmu i nienawiści, która polskim i niemieckim masom ludowym niosła nędzę i łzy. Nie zdołały jednak rządy ucisku zniszczyć poczucia braterstwa obu ludów w walce z tyranią. Przekonali się o tym synowie klęski listopadowej, tulacze w obszarpanych mundurach, kiedy w swej wędrówce na zachód po zdradzie powstania przez przywódców arystokratycznych, przechodzili ulicami miast niemieckich, witani entuzjastycznie przez lud niemiecki, który w nich widział żołnierzy wolności. Głośne w owym czasie „Polenlieder“, wiersze i pieśni o Polsce i Polakach, pisane przez poetów niemieckich, świadczyły o szczerości tego uczucia. Ten dług, zaciągnięty u ludu niemieckiego, spłacili w kilkadziesiąt lat później — Julian Marchlewski, wielki Polak i wielki internacjonalista, nieustraszony bojownik lewego skrzydła niemieckiej socjal-demokracji i Róża Luksemburg, współtwórczyni rewolucyjnej siły ludu niemieckiego — Komunistycznej Partii Niemiec.

Ale na granicy obu narodów walka toczyła się nadal — aż do ostatniego aktu tragedii, w którą wtrącił cały świat, a z nim naród niemiecki, agresywny imperializm. Pod ciosami niezwyciężonej Armii Radzieckiej załamała się faszystowska machina wojenna. Z walki o pokojowe i demokratyczne rozwiązanie problemu niemieckiego zrodziło się nowe państwo — Niemiecka Republika Demokratyczna.

„Utworzenie pokój miłującej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest zwrotnym punktem w dziejach Europy“. Tymi słowami określił Józef Stalin historyczne znaczenie powstania przed trzema laty, 7 października 1949 roku, Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Powstało wtedy po raz pierwszy w historii Niemiec państwo demokratyczne; po raz pierwszy w dziejach Niemiec powstało państwo, którego program oparto na najpiękniejszych tradycjach walki ludu niemieckiego o wolność i sprawiedliwość społeczną, na tradycjach Marksa i Engelsa, które głęboko tkwią w niemieckiej klasie robotniczej. I po raz pierwszy w historii za naszą granicą zachodnią powstało państwo, które przyjaźń z Polską uważa za jedną z zasad swej polityki.

Uznanie przez NRD granicy na Odrze i Nysie za granicę pokoju i przyjaźni, zrozumienie, że ten, kto atakuje tę granicę, jest wrogiem



Z okazji miesiąca przyjaźni polsko - niemieckiej do Berlina przybyła delegacja polska z prof. Stanisławem Zólkiewskim (pośrodku) na czele

nie tylko narodu polskiego, ale i narodu niemieckiego — oto podstawa przełomu, który nastąpił w stosunkach polsko-niemieckich. „Freundschaft für immer an Oder und Neisse“ — „Przyjaźń na zawsze nad Odrą i Nysą“ — oto hasło, które rozbrzmiewa dziś w całej Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Od chwili, gdy granica polsko-niemiecka przestała być murem szowinizmu i nienawiści, a stała się mostem wzajemnego zrozumienia i braterskiej przyjaźni, od chwili powstania NRD — obydwa kraje mogą się poszczycić poważnymi zdobyczami w dziedzinie współpracy gospodarczej, naukowo-technicznej i kulturalnej.

Ogromne jest zainteresowanie w NRD życiem Polski Ludowej. Wychodzące w Berlinie i cieszące się wielkim powodzeniem pismo „Blick nach Polen“ („Spojrzenie na Polskę“) publikuje liczne utwory pisarzy polskich, zapoznaje społeczeństwo niemieckie z zagadnieniami naszego życia kulturalnego i umacnia przyjaźń między naszymi narodami. Zawarta w styczniu r.b. umowa współpracy kulturalnej między Polską a NRD, stwarzając warunki dalszego zacieśnienia przyjacielskich stosunków między obu krajami, przyczynia się znakomicie do wzajemnego poznania postępowych tradycji i osiągnięć kulturalnych po obu stronach granicy pokoju. Przyjazne stosunki zacieśniają się również przez liczne wzajemne wizyty i kontakty pisarzy i działaczy kulturalnych polskich i niemieckich.

Nazwiska Grzegorza Fitelberga, Andrzeja Panufnika, Witolda Rowickiego i Zdzisława Górczyńskiego, którzy dyrygowali w NRD cyklami koncertów, są dobrze znane w muzycznym świecie Republiki, Ewa Bandrowska-Turska, Stanisław Szpinalski, Zbigniew Szymanowicz i inni, znani muzycy polscy niejednokrotnie zbierali zasłużone oklaski w salach koncertowych Berlina, Lipska, Drezna, Weimaru, Halle i Frankfurtu nad Odrą. Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze“ był tam również przyjmowany entuzjastycznie.

Przez wszystkie niemal sceny w NRD przeszła już i wszędzie była przyjęta z ogromnym uznaniem sztuka Leona Kruczkowskiego „Niemcy“. Wystawiona w Berlinie, Lipsku i Dreźnie, sztuką Rojewskiego „Tysiąc walecznych“ oraz grana niedawno na kilku scenach NRD „Zwykła Sprawa“ Tarna zdobyły sobie również wielkie powodzenie. Nie mniejszym uznaniem cieszyły się w NRD filmy polskie, w szczególności „Ostatni etap“ i „Ulica Graniczna“ oraz ostatnio wyświetlana „Młodość Chopina“.

Szczególnie doniosłe znaczenie we współpracy polsko-niemieckiej mają wzajemne wizyty naukowców. Liczne delegacje naukowe z NRD odwiedzają Polskę, a uczeni Polscy wyjeżdżają do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wybitny polski chemik, prof. Skarżyński odwiedził ośrodki przemysłu chemicznego NRD, prof. Adam Schaff wygłosił na Uniwersytecie Berlińskim szereg wykładów z teorii marksizmu, przed kilku miesiącami prof. Jan Kott dał cykl odczytów w kilku większych miastach NRD.

Prasa codzienna i radio NRD wiele miejsca poświęcają życiu Polski Ludowej, propagowaniu sztuki i kultury polskiej. Utwory Chopina, Moniuszki, Noskowskiego, Różyckiego, utwory kompozytorów młodego pokolenia, polskie pieśni masowe oraz niedawny cykl specjalnych audycji radiowych „Wir grüssen Volksrepublik Polen“ („Pozdrawiamy Polską Rzeczpospolitą Ludową“) stanowią poważny wkład demokratycznego radia niemieckiego w dzieło kulturalnej współpracy polsko-niemieckiej.

Na gruncie wielkich przemian historycznych, które zrodziły przed trzema laty Niemiecką Republikę Demokratyczną krzepnie przyjaźń mas ludowych polskich i niemieckich. Umacnia się ona we wspólnej walce o pokój, prowadzonej zarówno przez Polskę Ludową, jak i NRD i bojowników pokoju w Trizonii. Dziś, gdy amerykańscy handlarze śmierci odbudowują pruski militarizm, aby neohitlerowskie hordy rzucić przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko Polsce i wszystkim krajom pokoju — przyjaźń i współpraca Polski z Niemiecką Republiką Demokratyczną ma szczególnie doniosłe znaczenie. Zaoceaniczni ludobójcy, przygotowując nową agresję — godzą w żywotne interesy naszego narodu, godzą w nasze bezpieczeństwo; zamieniając Trizonię w bazę wojenną i pogłębiając rozbić Niemiec



Polscy murarze przebywający w Berlinie z okazji miesiąca przyjaźni polsko - niemieckiej zapoznają towarzyszy niemieckich ze swymi nowymi metodami pracy.

— godza również w interesy narodu niemieckiego, który nie chce być mięsem armatnim.

Ta polityka zbrodni budzi w pamięci każdego Polaka wspomnienie krwawej nocy okupacji hitlerowskiej, budzi uczucie głębokiego oburzenia. Wspólny jest wróg narodu polskiego i narodu niemieckiego — amerykański imperializm, który wraz z odwetowcami z Bonn chce realizować hasło Bismarcka, Wilhelma i Hitlera, hasło militarystycznych junkrów: „Drang nach Osten“. Wspólny jest więc cel obu narodów: utrzymanie pokoju w Europie.

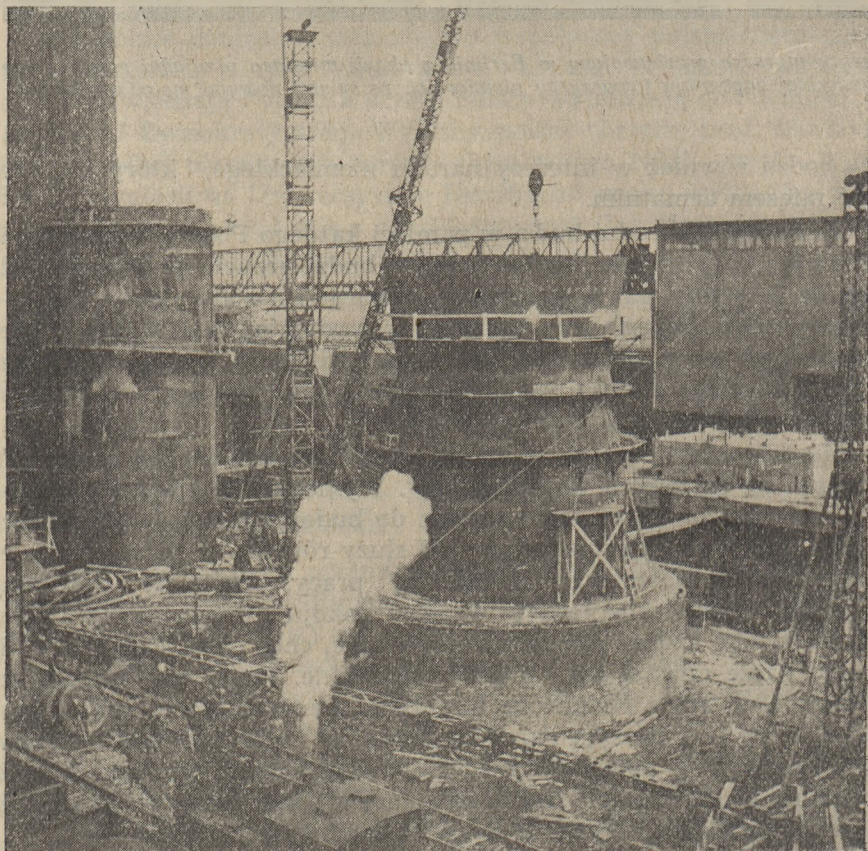
Murarze niemieccy wypisują na rusztowaniach Berlina hasło: „Tu buduje się systemem warszawskim“. Wymowny to symbol. Wymiana doświadczeń służy obu narodom do budowy pięknej przyszłości, służy pokojowej, twórczej pracy. I służy również wspólnej walce ze wspólnym wrogiem o możliwość tej pracy. Wspólnie walczymy przeciwko imperialistycznym wrogom pokoju, przeciwko podpalaczom świata, którzy przygotowując wojnę, chcą obrócić w gruzy nie tylko nasze miasta, ale i miasta niemieckie. Przyjaźń i współpraca Polski Ludowej z Niemiecką Republiką Demokratyczną oraz z krajem, który obu naszym narodom przyniósł wyzwolenie z hitlerowskiej niewoli — potężnym Związkiem Radzieckim, jest rękojmią, że wspólna walka o pokój świata zakończy się naszym zwycięstwem, że granica na Odrze i Nysie na wieki zostanie granicą pokoju.

Czesław Michalski

28 PAŹDZIERNIK — DZIEŃ UNARODOWIENIA PRZEMYSŁU CZECHOSŁOWACKIEGO

W maju 1945 roku, natychmiast po wyzwoleniu kraju przez niezwyciężoną Armię Radziecką lud czechosłowacki ujął w swoje ręce kierownictwo gospodarką narodową. Ale formę prawną fakt ten uzyskał dopiero 28 października 1945 roku w dekreście o unarodowieniu przemysłu kluczowego. W lutym 1948 roku — jak powiedział prezydent Gottwald na II Zjeździe Czechosłowackich Związków Zawodowych — lud pracujący umocnił prawo samostanowienia o sobie, kierowania swoją gospodarką i swoim państwem.

Pierwotne rozmiary unarodowienia przemysłu opierały się na porozumieniu wszystkich partii Frontu Narodowego, w którym wówczas ukrywały się jeszcze żywiły reakcyjne. One to czyniły podstępne próby przywrócenia kapitalizmu, ale zwycięski luty 1948 roku na zawsze usunął z czechosłowackiego życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego elementy reakcyjne, usiłujące zawrócić



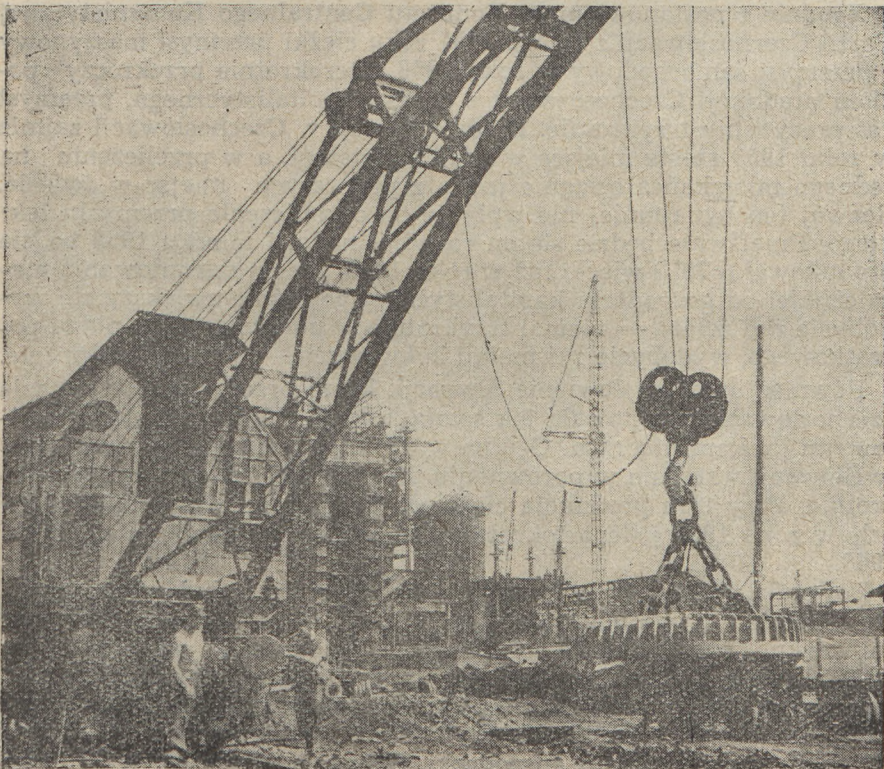
Budowa drugiego wysokiego pieca w hutach im. Klementa Gottwalda w Kunczicach.

kraj z drogi prowadzącej do socjalizmu. Po lutym 1948 roku unarodowione zostały wszystkie zakłady przemysłowe zatrudniające powyżej 50 pracowników.

W celu odbudowy gospodarki państwowej, z inicjatywy Komunistycznej Partii Czechosłowacji ogłoszony został w dniu 1 stycznia 1947 roku plan 2-letni, a 1 stycznia 1949 roku pięcioletni plan rozwoju gospodarczego. Plan pięcioletni jest planem rozbudowy i przebudowy gospodarki czechosłowackiej. Celem jego jest zwiększenie do końca 1953 roku dochodu narodowego o 48⁰/₀, a spożycia na jednego mieszkańca o 35⁰/₀ w porównaniu z rokiem 1948. Produkcja przemysłowa zwiększy się o 57⁰/₀, rolna o 16⁰/₀. Plany rozwoju przemysłu szczególnie szeroko uwzględniają rozbudowę przemysłu ciężkiego, przeznaczając na ten cel okręgi zaniedbane pod względem gospodarczym.

Realizacja planu stała się od pierwszych dni po ogłoszeniu go sprawą wszystkich ludzi pracy.

Wyniki osiągnięte w ciągu pierwszych dwóch lat pięciolatki pozwoliły już na wiosnę 1951 roku podwyższyć zadania planu. W praktyce oznacza to, że uchwalony początkowo plan będzie wykonany w ciągu 3 i pół roku. Zwiększeniu tempa wzrostu produkcji przemy-



Dźwig Skoda przy pracy w hutach im. Klementa Gottwalda w Kunczicach.

słowej, zwłaszcza przemysłu ciężkiego i maszynowego towarzyszy rozbudowa własnej bazy surowcowej i energetycznej, powstawanie wielu nowych rodzajów przemysłu; rozwój rolnictwa na zasadzie spółdzielczości i mechanizacji.

Socjalistyczne uprzemysłowienie Czechosłowacji oznacza utrwalenie władzy klasy robotniczej, przekreśla zależność gospodarczą od krajów kapitalistycznych, umacnia obronność Czechosłowacji, umożliwia dostarczenie pomocy zaprzyjaźnionym krajom demokracji ludowej budującym socjalizm, a dzięki temu umacnia proletariacki internacjonalizm i siły obozu pokoju.

Za przykładem Związku Radzieckiego Czechosłowacja przeprowadza socjalistyczne uprzemysłowienie kraju opierając się na własnych źródłach i środkach, bez zaciągania pożyczek w krajach kapitalistycznych, odkrywa nieznanne w okresie kapitalizmu rezerwy gospodarcze i wyzyskując je dokonuje socjalistycznej akumulacji, zdobywa środki potrzebne na zbudowanie przemysłu ciężkiego. Sukcesy czechosłowackich mas pracujących w budownictwie są tak wielkie, że dzięki nim pod koniec 1950 roku poziom produkcji przemysłowej był o 50⁰/₀ wyższy niż przed wojną (w roku 1937).

Dzięki socjalistycznemu uprzemysłowieniu Czechosłowacji, dzięki ciągłej i bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego wzrasta stopa życiowa i poziom kulturalny mas pracujących.

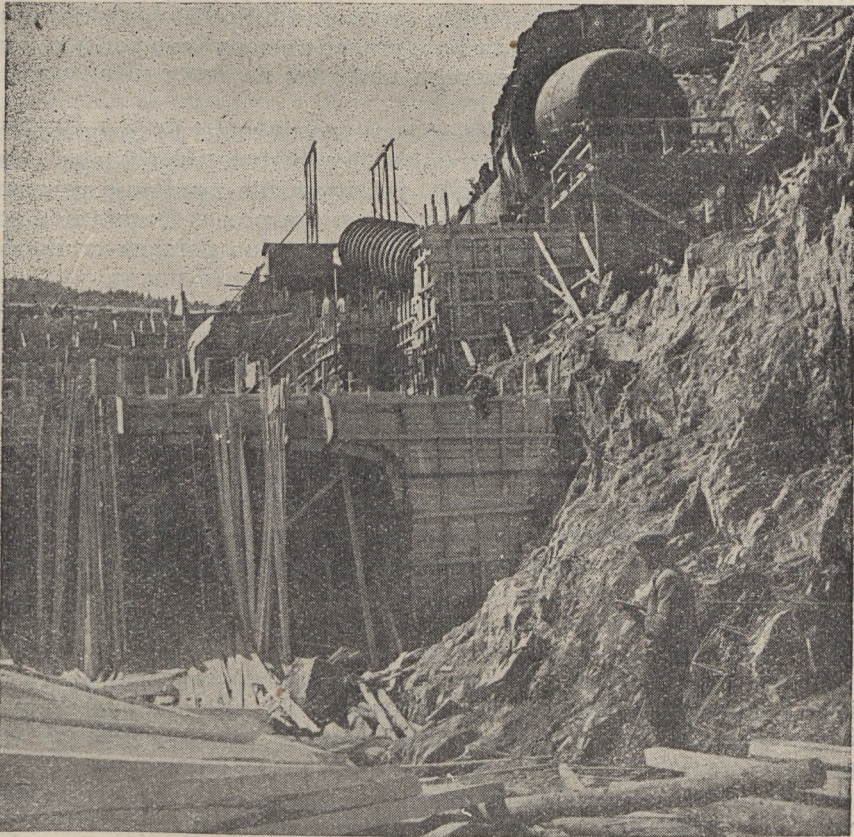
Zgodnie z postanowieniem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji z lutego 1951 roku ciężki przemysł maszynowy i przemysł samochodowy w roku 1953 czterokrotnie przekroczy poziom produkcji Czechosłowacji z okresu kapitalistycznego, przemysł zaś precyzyjny trzykrotnie. Produkcja stali w Czechosłowacji zajmie w roku 1953 szóste miejsce w skali światowej, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca osiągnie jedno z pierwszych miejsc w świecie. Rozwój ten bynajmniej nie wpłynie na ograniczenie przemysłu lekiego. Przeciwnie będzie się on rozwijał nadal i w roku 1953 będzie produkował o 70⁰/₀ więcej niż w roku 1948. Celem ugruntowania niezależności od gospodarki kapitalistycznej poważnie zwiększy się wydobycie rud żelaza — niemal trzykrotnie w porównaniu do planu początkowego, wydobycie zaś metali kolorowych — niemal dwukrotnie.

Również uprzemysłowienie Słowacji, którą przed wojną burżuazja czechosłowacka traktowała jak swoją kolonię rolniczą, postępuje miłowymi krokami naprzód. Ogólna wartość produkcji przemysłowej w Słowacji wzrośnie w porównaniu do roku 1937 więcej niż pięciokrotnie. Przy tym produkcja ciężkiego przemysłu maszynowego będzie w roku 1953 jedenastokrotnie większa w porównaniu z rokiem 1948.

Powstają potężne kombinaty przemysłowe, które lud czechosłowacki słusznie nazywa budowlami socjalizmu. Obok nich wzrastają nowe, piękne, socjalistyczne miasta. W najbardziej wysuniętej na wschód części Republiki, w okręgach dotychczas niemal zupełnie nieuprzemysłowionych buduje się nową bazę przemysłową — kombinat hutniczy HUKO. Dzięki tak szybkiemu, niebywałemu w historii Słowacji tempu rozwoju gospodarki, Słowacja stanie się w krótkim czasie krajem wysoko uprzemysłowionym; w produkcji stali w prze-

liczeniu na jednego mieszkańca prześcignie przemysłową Anglię, stanie się krajem o wysokiej, życiowej stopie ludności.

W miarę wzrostu świadomości politycznej mas pracujących, rozszerza się w Czechosłowacji współzawodnictwo socjalistyczne, ruch przodownictwa i racjonalizatorstwa; coraz wyraźniej przejawia się inicjatywa mas pracujących zmierzająca do wykonania i przekroczenia planu. Natchnieniem są dla nich bezcenne doświadczenia i przykłady współzawodnictwa socjalistycznego oraz ruch stachanowski Związku Radzieckiego. Związek Radziecki jest najlepszym przyjacielem czechosłowackiej klasy robotniczej, a przyjaźń swą popiera codziennie dowodami szczerzej pomocy. Bez tej wielkiej, nieocenionej pomocy, która przejawia się bądź w dostawach surowców dla przemysłu czechosłowackiego, bądź w bezinteresownym przekazywaniu doświadczeń najlepszych fachowców radzieckich, nie mógłby lud czechosłowacki osiągnąć swoich sukcesów gospodarczych i nie można byłoby podnieść stopy życiowej najszerzszych mas ludności Czechosłowacji.



Budowla socjalizmu w Czechosłowacji — wielka zapora wodna w Stapach na Wettawie.

N A U K A I S Z T U K A

B. D. GREKOW

PRAWDA RUSKA I JEJ KONTEKST SŁOWIAŃSKI

(ciąg dalszy)

Prawda Ruska składa się z czterech części:

Pierwsza, najstarsza część, bez daty, na podstawie porównania z odkryciami archeologów radzieckich, może być przypisana VII-VIII wiekom.

Druga część Prawdy, posiadająca datę z czasów śmierci Jarosława i działalności jego synów, którzy na podstawie starej, opracowali nową Prawdę, przypada na połowę wieku XI.

Trzecia część Prawdy w większości jest rezultatem działalności prawodawczej Włodzimierza Monomacha, który przybył do Kijowa w związku z głośnym powstaniem grodzian i ludności wiejskiej w roku 1113. W Prawdzie Monomacha wyraźne są ślady jego polityki kompromisowej, wyrażonej w szeregu ustępstw na rzecz mas powstańczych.

Gdy głębiej wniknie się w treść tych trzech części Prawdy Ruskiej, to nie trudno zauważyć, że rozwój społeczeństwa rosyjskiego odbywał się etapami. Można śledzić, jak wyraźnie zamierają przeżytki ustroju rodowego, jak interesująco przebiega proces feudalizacji społeczeństwa rosyjskiego, jak nadbudowa feudalna pomaga w ukształtowaniu się i utrwaleniu bazy feudalnej.

Prawda Ruska jest prawem feudalnym. Broni ona interesów klasy panującej w społeczeństwie feudalnym, tj. dużych właścicieli ziemskich, utrwała prawo ich do ziemi i do osiadłych na tej ziemi rolników-chłopów, zwanych wówczas smerdami.

Jest samo przez się zrozumiałe, że smerdowie zależni od swych panów buntowali się niekiedy i, jak podają nasze kroniki, chwytały za broń. Znane są duże powstania w wieku XI — XII. Smerdowie najczęściej walczyli przeciw swym panom mniej widocznymi, lecz systematycznie stosowanymi środkami: zaorywali miedzę pańską, zagarniali ptactwo i zwierzęta domowe pana, niekiedy zabijali urzędników pańskich itp. Feudałowie posiadający w swych rękach aparat władzy, usiłowali korzystając z swych praw odpowiedzieć na wystąpienia chłopów surowymi karami.

Prawda Ruska zawiera dużo ważnych szczegółów zarówno z życia klas wyższych, jak i dołów społeczeństwa. Ukazuje ona dwór feudała i jego gospodarstwo, różne kategorie bezpośrednio zależnych od niego producentów-chłopów, warunki ich pracy i ciężkie życie.

Poza feudałami Prawda Ruska mówi również o kupcach, o udziałowych stowarzyszeniach kupieckich, głównych drogach handlowych, o udziale kniaziów w handlu.

Treść Prawdy Ruskiej jest nadzwyczaj bogata i różnorodna. Zabytek ten przewyższa pod względem bogactwa treści moskiewski „Su-

diebnik“ z XV, a nawet XVI wieku, mimo, że powstały one w bardziej rozwiniętym środowisku społecznym. Pod względem treści z Prawdą Ruską może jedynie konkurować pskowska „Sudnaja gramota“.

Na podstawie Prawdy Ruskiej możemy dostatecznie szczegółowo badać społeczeństwo ruskie do XII wieku włącznie. Dalej w źródłach powstaje luka do wieku XV, kiedy wreszcie w ręce nasze wpadają takie zabytki, jak „Sudiebnik“ 1497 roku, pskowska i nowogrodzka „Sudnyje gramoty“. W ten sposób cały okres t. zw. rozdrobnienia pozostaje prawie niewyświetlony, jeśli nie uwzględnić kronik, odtwarzających głównie polityczną stronę życia Rusi.

Badaczom przybywa tu z pomocą Prawda Polska — zbiór prawa polskiego, zapisany przez Niemców w języku niemieckim, w połowie wieku XIII dla praktycznych potrzeb administracji i sądownictwa na ziemiach polskich, zagarniętych przez Krzyżaków*).

Uczeni polscy wykazali obecnie, że zapis ten w zupełności odpowiada prawu polskiemu, nie ma w nim ani wypaczeń, ani nie wnosi on nic obcego dla polskich przepisów prawnych. Polska Prawda odkryta została stosunkowo późno (dopiero w 1869 roku) i coraz szerzej wchodzi w zakres polskiej nauki historycznej.

Przed historykami rosyjskimi powstaje interesujące pytanie: czy nie można wykorzystać Prawdy Polskiej XIII wieku, w celu zbadania, jak rozwijały się w późniejszym okresie normy Prawdy Ruskiej, które kończą się, jak wspomnieliśmy, na XII wieku.

Powstaje też obawa: czy to w ogóle jest możliwe, a jeśli tak, to w jakim stopniu?

Aby rozstrzygnąć tego rodzaju wątpliwości należy porównać oba zabytki z uwzględnieniem różnic w ich czasie.

Naród polski żył zawsze w bezpośrednim sąsiedztwie narodu rosyjskiego. Widzieliśmy już, że historyk Gotów Jordanes rozpatrywał Słowian żyjących od źródeł Wisły i dalej na wschód, a więc przyszłych Polaków i Rosjan, jako jedną całość. Wspólne pochodzenie języka polskiego i rosyjskiego nie ulega wątpliwości. Rozwój obu narodów odbywał się synchronicznie. Całkiem naturalne, że religia przedchrześcijańska i liczne obyczaje, m. in. i prawa u tych dwu narodów były bardzo bliskie.

Jeśli porównamy normy Prawd Ruskiej i Polskiej, to ostatecznie przekonamy się, że są one sobie bliskie. W tym celu przytoczymy kilka przykładów.

Weźmy chociażby zagadnienie wspólnoty u narodów słowiańskich. W Prawdzie Ruskiej temat ten potraktowany jest bardzo lakonicznie — autorzy Prawdy nie mieli powodu do drobiazgowego wyczerpania tematu, ponieważ sprawy, o których mówili, były im wszystkim dobrze znane. Prawda Ruska nazywa wspólnotę wiejską dwoma terminami: „mir“ i „wier“. Jesteśmy więc obecnie w trudnej sytuacji, z której wyście wskazują nam Prawdy innych narodów słowiańskich: Polaków, Chorwatów i in. Prawda Ruska, mimo, że nie rozszerza okre-

*) w nauce polskiej nazywany Księgą prawa zwyczajowego lub Księgą elbłąską (przyp. red.).

ślenia „mir-wierw“, jednakże mówi o pewnych funkcjach tych organizacji. Wspomina ona o obronie członków wspólnoty, o obowiązkach tychże poszukiwania złodziei i zabójców na terytorium „mirawierwi“, dotyczących pewnych szczegółów, które pozwalają nam ustalić całkowitą analogię ze wspólnotą polską i chorwacką.

W Prawdzie Polskiej wspólnota nazywa się „Gegenote“ (opole); wspólnota polska spełnia identyczne funkcje co „wierw“ w Prawdzie Ruskiej. Ale źródło polskie podaje bardziej rozszerzone wiadomości o tej organizacji. Przy pomocy Prawdy Polskiej całkowicie wyjaśnimy treść terminu „mir-wierw“. Jest to wspólnota sąsiedzka, obejmująca kilka wsi i posiadająca własną organizację.

Dalsze etapy rozwoju wspólnoty u Słowian występują w statutach: Winodolskim i Polickim, tj. w chorwackich zabytkach prawnych.

Wszystkie cechy wspólnoty sąsiedzko-terytorialnej można zaobserwować w społeczeństwie winodolskim w wieku XIII. Wspólnota przeżyła tu już długą drogę rozwoju. Podobnie, jak u innych narodów, została ona utworzona w interesie klas panujących.

Jeżeli chodzi o statut Policki, to oryginalny ten zabytek prawodawstwa feudalnego, zawierający cechy archaiczne, świadczy jednocześnie o dalszej ewolucji wspólnoty — „wierwi“. Analiza statutu Polickiego wykazuje, że nie ma żadnych podstaw do idealizowania stosunków wewnętrznych we wspólnocie, jak to czynili filozofowie. Oto ukazuje się przed nami wspólnota, nie jako zespół spokrewnionych ze sobą ludzi, nie znający sprzeczności wewnętrznych, ale jako organizacja, w której istnieje prawo własności ziemi ornej. Pastwiska, łąki i lasy znajdują się nadal we wspólnym użytkowaniu. Jednakże rozpoczął się już podział lasów wspólnoty, które przechodziły we władanie prywatne. Nie możemy nie zauważyć, że zasadnicza masa chłopów — członków wspólnoty jest zależna od feudałów.

Porównanie wszystkich tych danych, wziętych z prawodawstw słowiańskich, pozwala bardziej dokładnie wykazać pewne stałe cechy rozwoju wspólnoty w ogóle, a wspólnoty u narodów słowiańskich w szczególności.

Weźmy inny przykład: sytuacja chłopów, jako klasy feudalnie zależnej według tychże Prawd słowiańskich.

W. I. Lenin po raz pierwszy opierając się na Prawdzie Ruskiej wiernie scharakteryzował smerda-chłopa na Rusi Kijowskiej. Była to sprawa nie łatwa. Nauka burżuazyjna tak zagmatwała to zagadnienie, że wyraził się W. E. Presnikow, że zagadnienie jest niemożliwe do rozstrzygnięcia.

Jeśli oprzemy badania społeczno-politycznej sytuacji chłopów — smerdów na bardziej szerokiej bazie źródeł, jeśli będziemy korzystać z Prawd słowiańskich, to genialny wywód Lenina uzyska nowe, niezaprzeczalne potwierdzenie.

Prawda Ruska poświęca smerdom sześć artykułów. Wśród nich najważniejsze są dwa. W Prawdzie Jarosławiczków, gdzie jest spis bezpośrednich producentów w feudalnych dobrach książęcych, powiedziano: „A w riadownice kniaże 5 griwien, a w smerdie i w chołopie 5 griwien“. W redakcji poszerzonej Prawdy jest inna myśl, że jeśli

smerd umrze, nie pozostawiając synów, mienie jego przechodzi na własność kniazia.

Oba te ustępy były zawsze sporne. W jednym z rękopisów dawnej Prawdy (Prawda Jarosławiczów), pierwszy tekst brzmi inaczej: „a w smerdi w chołope“. Powstaje poważny problem, który zapis jest bardziej wiarogodny, czy należy uważać zależność smerda na równi z sytuacją „chołopa“ — niewolnika, czy określić go jako właściciela niewolników, eksploatatora cudzej pracy.

We wszystkich Prawdach słowiańskich chłop zależny przedstawiony jest w charakterze osoby poniżonej i bynajmniej nie jest eksploatatorem cudzej pracy. Ustęp 90 poszerzonej redakcji Prawdy, mówiący o dziedziczeniu przez kniazia mienia (ziemi), nasuwa następujące pytanie: jak należy określić kniazia — jako władzę najwyższą, czy jako posiadacza dworu, tj. jako możnego feudała? I tu przybawają nam z pomocą Prawdy słowiańskie, a przede wszystkim Prawda Polska. Posiada ona identyczny paragraf: „Jeśli umrze chłop nie posiadający syna, mienie po nim obejmuje jego pan“. To dawne prawo powtarza znacznie późniejszy polski statut Kazimierza Wielkiego (XIV wiek): „jeśli... kmieć (tj. smerd) umrze bezdzietnie, wtedy spadek po nim otrzymuje jego pan“. Nie ma tu żadnej wątpliwości. Właśnie feudał przejmuje ziemię zależnego odeń chłopą, który umiera nie pozostawiając potomstwa męskiego. Stosunek feudała do mienia posiadanego przez zależnego odeń chłopą bardziej jaskrawo pokazuje statut Policki z XV wieku, który udziela feudałowi prawa do całego mienia jego chłopą.

Następnie z tekstu Prawdy Ruskiej wynika jasno, że w XII wieku następuje zanik niewolnictwa. W Prawdzie Polskiej XIII wieku widzimy osiedlenie niewolników na ziemi i prawie całkowity zanik niewolników wśród zależnych, bezpośrednich producentów.

Zestawienie Prawd słowiańskich pozwala uczynić i inne spostrzeżenia. Otóż należy podkreślić, że wspólne pochodzenie języków słowiańskich wyraźnie występuje w zabytkach prawodawstwa wczesnosłowiańskiego. Pokrewieństwo językowe jest jednym z dowodów wspólnoty historycznej: rosyjskiego, polskiego, czeskiego, bułgarskiego, serbskiego i innych narodów słowiańskich. Jednakże, mimo oczywistości tego faktu historycznego, obecni władcy Jugosławii, z cynizmem fałszując historię, usiłują przeciąć wiekowe kulturalno-polityczne więzy między narodami Jugosławii i całym pozostałym światem słowiańskim. Dochodzą oni nawet do tego, że oświadczają: „Jugosławia zawsze była zwrócona ku Zachodowi, któremu zawdzięcza swą kulturę“. Cała, wielostronna historia narodów słowiańskich całkowicie obala to niedorzeczne, na niczym nie oparte twierdzenie. Podobieństwo językowe, kulturalne i historyczne wszystkich narodów słowiańskich, w tej liczbie narodów Rosji i Jugosławii jest faktem oczywistym i bezspornym. Szczególnie rzucają się w oczy pokrewieństwa językowe narodów rosyjskiego i chorwackiego.

Uczony chorwacki Mażuranić, twórca chorwackiego słownika historyczno-prawniczego, pisał: „...jak bliskie jest pokrewieństwo naszego dawnego języka z językiem rosyjskim... wykazuje kilkaset słów i wyrażeń chorwackich i rosyjskich, które osobiście stwierdziłem“.

Nic w tym nie ma dziwnego, bowiem Chorwaci przez długi czas żyli w bezpośrednim sąsiedztwie słowiaństwa wschodniego. Nasza „Powieść wriemiennych let“ zalicza Chorwatów do plemion wschodniosłowiańskich, umieszczając ich między Wiatyczami i Dulebami.

W Prawdzie Ruskiej i w statucie Polickim znajdujemy wyjątkowo dużo wspólnych terminów, jak: „wrażda“, „gowiedo“, „prawda“, „czeliad“, „swada“, „owien“, „bliźnij“, „wierw“, „rota“, „družyna“, „dym“, (podymny) i inne. Pod niektórymi z tych terminów kryją się również równoznaczne instytucje społeczne. Wszystko to raz jeszcze podkreśla istnienie kulturalno-historycznych więzów między narodami rosyjskim i chorwackim, które korzeniami swymi sięgają w daleką przeszłość.

W starej Prawdzie Ruskiej występuje jeszcze zemsta rodowa; w Prawdzie synów Jarosława została już ona zniesiona, a w Prawdzie Polskiej, mimo że jej już nie ma, mówi się jeszcze o ściąganiu przez krewnych zamordowanego grzywny za morderstwo.

W Prawdzie Ruskiej, w zakresie postępowania sądowego, wspomina się zaledwie „żelazo“ i „woda“. Prawda Polska, jak żaden inny zabytek, szczegółowo przedstawia proces stosowania próby wody i żelaza. Nie pozostaje żadnej wątpliwości, że taki sam proceder miał miejsce i na Rusi.

Zasady dziedziczenia mienia są w obu Prawdach: Ruskiej i Polskiej — identyczne.

Z przytoczonych tu przykładów wynika, po pierwsze, możliwość i celowość równoległego badania Prawd słowiańskich; po drugie, że tego rodzaju studia przynoszą dużą korzyść, ponieważ wzajemnie ułatwiają ich poznanie; po trzecie, zestawienia te mówią o wspólnocie Słowian; po czwarte, co jest najważniejsze, o wysokim poziomie kultury słowiańskiej, zarówno w okresie dojrzewania norm prawa, które później zostały zapisane, jak i w czasie twórczości prawodawczej Słowian w okresie istnienia u nich państwa.

Prawo — to nadbudowa nad bazą. Jeśli na podstawie bazy możemy wyrobić pogląd o nadbudowie, to i nadbudowa może nam dużo powiedzieć o bazie. W danym wypadku posiadamy materiały, które potwierdzają to stanowisko. Jeśli powiemy, że B. A. Rybakow przedstawił w swej książce „Remiesło drewniej Rusi“ wysoki poziom sił wytwórczych w Rusi Kijowskiej, to Prawda Ruska mówi o takimże wysokim poziomie nadbudowy prawnej. Mówi o tym również nasza pierwsza księga, dotycząca historii Rusi „Powieść wriemiennych let“, o której Niemiec, akademik Müller, powiedział: że jest ona „tak pełna treści, że żaden inny naród nie może się pochwalić posiadaniem takiego skarbu“. Podobnie ocenił ją również historyk niemiecki Schlözer, który przeprowadzał badania w Rosji: „Naród rosyjski jest jedynym posiadaczem ważnego, nie tylko dla nas wszystkich studiujących historię, skarbu, którym może i powinien się szczycić“ i następnie dodaje, że Nestor w całej nauce europejskiej „jest jedynym w swoim rodzaju, pełnym i wiarogodnym dziejopisem“.

Prawda Ruska — to drogocenny zabytek w historii kultury rosyjskiej. Prawda Ruska, ujęta w kontekście z innymi słowiańskimi za-

bytkami prawodawczymi, staje się bardziej zrozumiałą, przejrzystą i bogatą. Dzięki porównaniu Prawdy Ruskiej z Prawdami innych narodów słowiańskich wszelkie rozważania Pogodina lub Moroszkina o tym, jakoby Prawda Ruska była prawem przywiezionym do nas przez Waregów w IX wieku — są poniżej wszelkiej krytyki. Należy wątpić, czy obecnie ktokolwiek zaryzykuje powtórzyć podobne bzdury. Badania uczonych radzieckich zadały jeszcze jeden cios zburzonej już u nas „teorii“, która, wbrew faktom, uznawana jest jeszcze na zachodzie Europy i w Ameryce.

B. D. Grekow

„Sławianie“ Nr 4. 1952 r. str. 27 — 33.

JAN PIASECKI

„BUNTOWNIK GORSZY OD PUGACZOWA“

150 lat temu, 24 września 1802 roku zmarł Aleksander Radiszczew — wielki, rewolucyjny demokrat rosyjski. Wywierał on wszechstronny wpływ na życie swego kraju w okresie Oświecenia: był wybitnym działaczem społeczno - politycznym, gospodarczym i kulturalnym, filozofem i pisarzem. Jedno, szczególnie, z jego dzieł miało przełomowe znaczenie w historii rosyjskiej myśli rewolucyjnej i w historii literatury ojczyzny Radiszczewa. Mała, anonimowa książeczka, którą dostarczyli carowej jej zaufani ludzie, miała skromny tytuł „Podróż z Petersburga do Moskwy“. Katarzyna II czytała dziełko z pasją, od deski do deski. Do dziś zachował się egzemplarz, w którym na marginesach widnieją własnoręcznie pisane uwagi Katarzyny: „Autor nie kocha monarchów i gdzie może pomniejszyć miłość i szacunek dla nich, tam się chciwie przyczepia z rzadko spotykaną odwagą“. „Nadzieję pokłada na bunt ze strony chłopów“.

Po gorączkowym przestudiowaniu książki carowa odezwała się z oburzeniem do swego sekretarza: „To buntownik gorszy od Pugaczowa“.

Trudno odmówić Katarzynie trafności sądu — ocena ta dziś brzmi jak najchlubniejszy, choć mimowolny, hołd oddany śmiałej myśli rewolucjonisty.

Zdarzyło się to w maju 1790 roku.

Kilkanaście lat przed tym na rozległych obszarach wzdłuż Wołgi rozgorzało potężne powstanie chłopskie pod wodzą dońskiego kozaka Jemieliana Pugaczowa. Dopełniła się miara krzywd ciemniejszego nieludzko ludu: palono dwory, zabijano ich okrutnych właścicieli. Carat drżał w posiadach.

W styczniu 1775 roku Pugaczowa poćwiartowano w Moskwie, nowe zbrodnie rozogniały chłopską gorycz. I oto właśnie — po krwawym zgnieceniu ludowego buntu, w atmosferze reakcji i terroru ukazała się książeczka, która zyskała sobie słuszne miano pierwszego rewolucyjnego utworu rosyjskiej literatury pięknej. Policmajstra petersburskiego Rylejewa, który dał zezwolenie na druk książeczki, wprowadził w błąd jej niewinnie brzmiący tytuł. Ale moskiewski właściciel

drukarni, gdy zapoznał się z treścią „Podróży“ — odmówił kategorycznie druku dzieła. Autor nie poddał się trudnościom: postarał się o własną prasę, zainstalował ją w domu i przy pomocy służby odbił książkę w niedużym nakładzie. Mimo tak ograniczonego rozprowadzenia dzieło spotkało się z niesłychanie silnym echem. Autora ostrzeżono przed niebezpiecznym dla niego rozgłosem. Wstrzymał więc druk dalszego nakładu. Tymczasem książka wywołała tak wielkie zainteresowanie, że niektórzy płacili po 25 rubli za wypożyczenie jej na jedną godzinę. Cesarzowa wezwała oberpolicmajstra Rylejewa i zarządziła dochodzenie. Autorem książki okazał się szlachcic, urzędnik celny Aleksander Radiszczew. Aresztowano go i osadzono w fortecy Petropawłowskiej. Kazamaty nie były w stanie zmusić Radiszczewa do zaparcia się jego idei. Na śledztwie zeznał otwarcie: „Pragnienie moje zmierzało do odebrania ziemianom wszystkich chłopów i do uczynienia ich wolnymi“. Na rozprawie podczas odczytywania tekstu niebezpiecznej książki usunięto z sali nawet sekretarzy. Radiszczew został skazany na karę śmierci. Wyrok ten „łaska“ carowej zmieniła na dziesięć lat zesłania.

Mimo zniszczenia pierwszego nakładu, książka Radiszczewa, krążąc w odpisach, wywierała ogromny wpływ na rozwój postępowej myśli w Rosji, budziła sumienie ludzi uczciwych. O autorze jednak nie wspominały podręczniki historii literatury. Dopiero po 115 latach, w gorących dniach rewolucji 1905 roku mogło ukazać się drugie wydanie „Podróży z Petersburga do Moskwy“.

Radiszczew kształtował swój pogląd na świat w latach, kiedy na zachodzie Europy, a szczególnie we Francji, działali wielcy filozofowie, uczeni i pisarze Oświecenia. Atakowali oni rozkładający się feudalizm, wzywali człowieka do wyrwania się z okowów krępujących jego wolność. W tym czasie w naszym kraju walkę przeciw wsteczniectwu prowadziła Kuźnica Kołłątajowska. W rok przed wydaniem „Podróży“ lud Paryża zdobył twierdzę ucisku — Bastylię, w rok po jej wydaniu — lud Warszawy manifestował swą radość na Placu Zamkowym z powodu uchwalenia Konstytucji 3 maja.

Radiszczew był człowiekiem wykształconym na najlepszych wzorach postępowej literatury zachodu. Niewątpliwie jednak do ostrego, śmiałego wystąpienia zmusiła go przede wszystkim patriotyczna troska: nie mógł on patrzeć spokojnie na bezprawie gnębiące jego ojczyznę, na nadużycia władzy caratu i na straszliwy ucisk chłopów, których życiem i wolnością dysponowali całkowicie obszarnicy według swego uznania i kaprysu.

Książka Radiszczewa ma formę luźnych spostrzeżeń z podróży, przeplatanych uwagami z dziedziny życia społecznego, politycznego, kulturalnego, gospodarczego, dygresjami na temat sztuki, filozofii, pedagogiki... Spośród masy poruszonych w niej aktualnych i żywotnych zagadnień na czoło wysuwa się sprawa chłopska. Radiszczew maluje przejmujące obrazy nędzy i wyzysku wsi rosyjskiej i przepowiada krwawą rewolucję, jako nieunikniony skutek potwornych zbrodni szlachty. Pisząc o zgładzeniu obszarnika, który tyranizował swoich poddanych, Radiszczew stwierdza: „Śmierć jego chociaż gwałtowna, jest sprawiedliwa“.

Radiszczew rozumie, że zasadniczego konfliktu nie mogą zażegnać drobne ustępstwa poszczególnych obszarników; nie poddaje się złudzeniom szlachetnych moralizatorów, którzy chcieliby odwoływać się do sumienia szlachty, aby poprawiać ustrój. Nie obawia się też skutków przewrotu, przed którym drżeli wolnomyślni liberałowie. Radiszczew wierzy nie tylko w siły ludu, ale i w jego twórcze możliwości.

Oto co pisze na ten temat: „O, gdyby ci niewolnicy, obarczeni ciężkimi kajdanami, rozwścieczeni w swej rozpaczce rozwalili żelazem, które wzbrania im wolności, nasze głowy, głowy nieludzkich swoich panów, naszą krwią ubroczyli swoje role, co by przez to straciło państwo? Wkrótce z ich środowiska wyszliby wielcy mężowie, aby zastąpić wytępione plemię; byłiby oni o sobie jednak innego mniemania i byłiby pozbawieni prawa ucisku innych“.

Tak więc w przekonaniu Radiszczewa lud przestał być bezwolną masą, zależną od szlacheckiego kierownictwa, a stał się głównym czynnikiem dziejów. Zrozumiałe, że te poglądy autora „Podróży“ musiały przyprawić Katarzynę o wściekłość: godziły one w podstawę caratu — w feudalizm opierający się na niewoli chłopów. W zamieszczanej w „Podróży“ wspaniałej odzie pt. „Wolność“ Radiszczew woła:

*Błogostawiony darze nieba,
O, źródło męstwa i wielkości,
Wiedząc, jak ciebie cenić trzeba,
Niewolnik śławi cię, wolności.
Wlej w serce jego płomień żywy,
Niech za twą sprawą przeraźliwy
Niewoli mrok się w blask przemieni,
Znow Brutus się i Tell ukaże,
Władzę dzierżący niech mocarze
Drżą, twoim głosem przerażeni.*

Poeta uświadamia sobie, że jest głosicielem nowej ery:

*Niechaj młodzieniec żądny chwały
Przyszedłszy na mój grób zmurszały
Z przejęciem te wyrzecz słowa:
Pod jarzmem władzy urodzony,
Dźwigając łańcuch wyzłocony,
Wolność nam pierwszy prorokował“.*

Nic dziwnego, że bojowe utwory Radiszczewa zagrzewały do czynu przyszłe pokolenia rewolucjonistów rosyjskich: myśl jego podjęli w kilka dziesiątków lat później dekabryści; dzieła jego wywarły wpływ na młodzieńczą twórczość Puszkina; w XIX wieku pracę Radiszczewa kontynuował inny, wielki rewolucyjny demokrat rosyjski, Aleksander Hercen. Właśnie spod pióra Hercena wyszła wspaniała charakterystyka roli autora „Podróży“: „Radiszczew patrzy przed siebie. Wionął na niego mocny powiew ostatnich lat XVIII wieku. Nigdy pierś ludzka nie była bardziej przepełniona nadzieją, niż

owej wielkiej wiosny lat dziewięćdziesiątych, wszyscy z bijącym sercem oczekiwali czegoś niezwykłego, święta niecierpliwość trwożyła umysły i najsurowszym myślicielom kazała być marzycielami. „Radiszczew“ jedzie szerokim gościńcem, współczuje cierpieniom mas, rozmawia z woźnicami, sługami dworskimi, rekrutami i w każdym jego słowie znajdujemy wraz z nienawiścią dla gwałtu głośny protest przeciwko poddaństwu“.

Dziś w Związku Radzieckim, w państwie realizującym najśmielsze idee Radiszczewa ukazuje się o nim wiele monografii, naukowo opracowane jego utwory wychodzą w ogromnych nakładach. W Polsce wydano niedawno „Podróż“ w nowym, bardzo dobrym przekładzie Seweryna Pollaka.

Jan Piasecki

J. BOBOK

ROZWÓJ SŁOWACKIEJ TWÓRCZOŚCI LUDOWEJ

Słowacja, będąca do niedawna jeszcze krajem słabo uprzemysłowionym, stojącym na niskim stopniu rozwoju gospodarczego, odznaczała się już w czasach pierwszej republiki bogactwem twórczości ludowej. Ale twórczość ludowa, chociaż w zasadzie stanowiła przejaw samoobrony wyzyskiwanego ludu, była wyzyskiwana przez sprytnych kupców i geszefciarzy, którzy handlowali nią i sprzedawali jej wspaniałe wytwory zgodnie z kapitalistycznymi prawami sprzedaży towarów, opartymi na zasadach podaży i popytu.

Kiedy za czasów pierwszej republiki przyszła „moda na ludowość“, po całej Słowacji rozbiegli się geszefciarze wykupując za grosze wyroby twórczości ludowej, przede wszystkim: hafty, stroje, ceramikę i rzeźby. Muzyka ludowa budziła zainteresowanie swoją egzotyką, ale wkrótce umierała w praskich lokalach. Poniżanie twórczości ludowej zaszło tak daleko, że słowo folklor zaczęło nabierać ujemnego znaczenia.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w tak niesprzyjających warunkach twórczość ludowa znajdowała się w stanie stagnacji. Broniąc się zachowywała stare formy obyczajowe, a gdy geszefciarze kazali ją podziwiać — traciła czar spontanicznej twórczości i podczas szumnie inscenizowanych wystaw zatracala znamiona czystości i oryginalności,niżając się do tanich efektów.

Musiał przyjść ustrój ludowo - demokratyczny, musiał przyjść luty 1948 roku, aby twórczość ludowa mogła znaleźć należyte miejsce w czeskosłowackiej kulturze narodowej. Głęboka zmiana warunków gospodarczych, wszechstronne poparcie i pomoc państwa ludowo-demokratycznego spowodowała cuda. W Słowacji, bardziej niż gdzie indziej w Ludowej Republice Czeskosłowackiej, jesteśmy świadkami wspaniałego, wszechstronnego rozwoju twórczości artystycznej. Twórczość ludowa narodu słowackiego doczekała się nareszcie chwili, gdy może swobodnie rozwijać swoje piękno i ukazać całe swoje nieprzebrane bogactwo.

Jesteśmy świadkami doniosłych zmian. Wytworzenie nowych, ideologicznych i materialnych warunków życia zmieniło i charakter twórczości artystycznej. I to jest chyba najwybitniejszym, charakterystycznym rysem nowej słowackiej sztuki ludowej. Podczas gdy w przeszłości artysta ludowy w swojej twórczości wyrażał ból i niezadowolenie z warunków życia i systemu społecznego, w obecnych czasach spotykamy się ze zjawiskiem zwracania się twórczości ludowej twarzą ku dzisiejszej rzeczywistości, ku radosnym perspektywom nowego budownictwa.

Obserwujemy to najwyraźniej w dziedzinie muzyki. Muzyka ludowa, która za czasów pierwszej republiki czerpała tematy bądź z przeszłości, bądź ze smutnej ówczesności, nagle odkrywa dzisiaj nową tematykę. W Preszowie, kraju o wybitnie bogatym folklorze, podczas wystawy ludowej twórczości artystycznej, śpiewacy ludowi przyszedli z nowymi, spontanicznie stworzonymi pieśniami: o młócce, o skupie zboża, o wiejskich bogaczach. Cóż może więcej i wyraźniej, niż ten fakt, mówić o tym, że pieśń ludowa żyje i że się rozwija. Śpiewak ludowy i muzyka ludowa tworzą nową, własną sztukę, która wychodzi z ludu i służy temu ludowi.

Dużo uwagi poświęca się w Słowacji twórczości śpiewaczej. Należy z uznaniem podkreślić pracę specjalistów z Czechosłowackiego Radia, którzy niestrudzenie odwiedzają wsie z aparaturą i przy pomocy najnowocześniejszych urządzeń utrwalają nowe, nieznanie szerzej prze-



Muzyk ludowy.



Występ Słowackiego Ludowego Zespołu Artystycznego (SLUK)

jawy twórczości artystycznej Słowaków. Dużą popularność zyskały sobie pieśni w wykonaniu artystów ludowych i właśnie pośrednictwo radia przyczynia się do poważnego pobudzenia dalszej tego rodzaju twórczości.

Z pieśnią związane jest zagadnienie tańca. W tej dziedzinie zwłaszcza, wyraźnie daje się zauważyć zbawienny wpływ rewolucji kulturalnej, jaką niesie ze sobą ustrój ludowo-demokratyczny. Podczas, gdy w przeszłości powoli wymierało bogactwo tańców ludowych, dzisiaj jesteśmy świadkami radosnego odrodzenia i postępu. Wielką pracę na tym polu wykonała młodzież. Zespoły Związku Młodzieży Czechosłowackiej wznowiły niejedną starą taniec, wydobyły z zapomnienia stare obyczaje, pozwalając załsnąć w całej krasie ludowym konkursom tanecznym. Wszechstronna pomoc ze strony odpowiedzialnych pracowników odbiła się wyraźnie na wynikach i poziomie występów. Jako przykład może służyć chociażby zespół pionierski z Hornych Sliaczov. Najmłodszy tancerze Słowacji uzyskali dwukrotnie pierwsze miejsce w ogólnopństwowym konkursie twórczości ludowej. Celem przyjsia pionierom z pomocą w ich pracy artystycznej zakłady im. Lenina w Rybarpolu objęły nad nimi niedawno przyjacielskie szefostwo. I oto robotnicy pomagają materialnie zespołowi tanecznemu i śpiewaczemu z małej wioski na Liptowie. Robotnicy wykazali, jak bardzo drogi im jest rozwój kultury ludowej.

Osiągnięcie poważnych wyników w dziedzinie śpiewu i tańca w Słowacji jest zasługą kulturalnej polityki partii. Znany i popularny Słowacki Ludowy Zespół Artystyczny SLUK (Slovansky Ludovy Umelecky Kolektiv) jest państwowym zespołem pieśni i tańca. Z pełnym powodzeniem demonstruje on perły twórczości ludowej w wykonaniu najlepszych śpiewaków, tancerzy i muzyków-instrumentalistów. Wystąpienia zespołu cieszą się wielkim powodzeniem wśród społeczeństwa słowackiego. SLUK godnie reprezentował ludową Czechosłowację i za granicą, skąd powrócił z dużymi sukcesami. W chwili

li obecnej przebudowuje się struktura tego wielkiego zespołu: w oparciu o dotychczasowe doświadczenia oraz wyniki narad fachowców ustalono, że skład dotychczasowej orkiestry zostanie uzupełniony typowymi instrumentami ludowymi. W dzisiejszych czasach nie stanowiło to problemu: postanowiono, że do SLUK-u wejdzie znany bratysławski zespół „Cymbal“ (Cymbały). Zespół „Cymbal“, w którym według opinii Sz. Moží reprezentowani są najlepsi ludowi artyści grający na instrumentach ludowych (kobzy, cymbały, altówki, skrzypce) będzie niewątpliwie stanowił cenne uzupełnienie prawdziwie ludowej orkiestry w SLUK-u.

Ale nie tylko reprezentacyjne zespoły pieśni są przejawem tanecznej i pieśniarskiej twórczości ludowej. Podczas przeglądu twórczości ludowej widzieliśmy radosne występy zespołów grup związkowych, składających się z młodych, pełnych zapału robotników. Szkolne organizacje Związku Młodzieży Czechosłowackiej posiadają już tradycje w dziedzinie interpretacji sztuki ludowej. Ostatnio ilość zespołów tego typu, jak to wykazał przegląd w Prakorciach, powiększyła się dzięki działalności kółek twórczości ludowej przy wiejskich spółdzielniach produkcyjnych. Spośród zespołów młodzieżowych należy wymienić najlepszy, reprezentacyjny zespół młodzieżowy przy Zarządzie Głównym Czechosłowackiego Związku Młodzieży w Bratysławie — „Lucznici“. Ze skromnego początkowo kółka tańca i śpiewu, zorganizowanego przez postępowych studentów i uzupełnionego później młodzieżą robotniczą, powstał reprezentacyjny zespół związkowy, którego pracę ocenił rząd przyznając mu w roku 1951 nagrodę państwową.

Nie zanikają i inne gałęzie twórczości ludowej. Jako przykład może tu służyć ceramika artystyczna. Rząd wyróżnił twórczość niedawno zmarłego Ferdisa Kostki, garncarza ze Stupary, przyznając mu tytuł artysty ludowego. Ale tradycja jego żyje dalej, i uczniowie mistrza Kostki tworzą nowe, piękne dzieła. Przegląd twórczości artystycznej w Trenczynie wykazał i inny radosny fakt w procesie rozwoju słowackich artystów ludowych. Oto większość wystawionych prac była dziełem robotników.

Radosny jest bilans twórczości ludowej i radosne są perspektywy jej przyszłości. W miastach wojewódzkich odbyły się niedawno konkursowe wystawy ludowej twórczości artystycznej. Suche cyfry statystyki nie mogą oddać piękna tych przeglądów, ale świadczą o rekordowej liczbie uczestników, świadczą o tym, że kultura ludowa żyje i radośnie rozwija się dzięki opiece partii i rządu, dzięki przykładowi radzieckich artystów ludowych.

Słowacka ludowa twórczość artystyczna jest bezwątpienia na właściwej drodze: wychodzi z ludu, opiera się na jego zdrowych fundamentach, tworzona jest przez lud i dla potrzeb ludu.

Budujemy przecież lepsze, szczęśliwsze i radośniejsze życie. A któż inny jest bardziej powołany, aby wyśpiewać tę całą radość i piękno nowego życia, aniżeli właśnie ludowy artysta?

RADOVAN ZAGOVIC

MATKOM I SIOSTROM ŻOŁNIERZY RADZIECKICH POLEGŁYCH W JUGOSŁAWII

*Wiem: bezkresne ich drogi, oni nie wrócą nigdy,
nie ujrzą pól rodzinnych i trzepotliwych brzoź,
nigdy już gorączkowo nie zastukają w szyby,
nie rozpromienią matek i żon i smutnych sióstr.
Już kędziorów dziecięcych swą nie pogładzą dłonią
i nie dosiędą traktora, który warkotem gra,
nie podejdą z nożykiem ku wilgotnym jabłoniom,
w żrenicę trybów już nigdy oliwy nie będą lać.*

*Nie powrócą nigdy. Ale w ojczyźnie mojej żyją,
żyją w tych, w których godził wspólnego wroga cios,
w dzieciach, którym imiona nadano od ich imion,
w piwoniach, chryzantemach, irysach.... Każdy rok
dni biegiem ich ożywia i prawem ciągłej zmiany,
nieśmiertelnością światła, zbóż i kwiatów i ziół,
z każdej mogiły wstają jako szalwia, rozmaryn
pomnik chwały kwiatami opasując już w pól.*

*Nie wrócą nigdy. Ale poległszy twarzą sięgli
w głąb ziemi, by w jej rany przelać krew swoich ran,
by jej zwierzyć swe imię jako słowo przysięgi.
I — żyją: imię każdego na płatkach śniegowych drga.
Przysięga ich się mieści w szeleście wstęg u grobów,
w wiklinowych fujarkach brzmi jej bojowy ton,
w chłopięcych trąbkach z kory wierzbowej żyją znowu
ich zawołania, hasła — które ku wiosnie ślą.*

*Wiem: bezkresne ich drogi, oni nie wrócą nigdy.
Lecz wy z warsztatów tkackich i fabryk — w ciepłe serc
przechowujcie ich serca, dla nas one wszak były,
wspominajcie ich w polu, w domu — zawsze gdy świerszcz
zagra wieczór. Gdy książki, tak, im drogie, czytacie,
gdy nad synkiem w ramionach kołysanki drży rytm
wiedzcie: oni są żywi, w kraju naszym na zawsze.
Padli za nas. Są żywi, choć nie wróci z nich nikt.*

Przełożył ADAM WŁODEK

W dniu 20 października mija ósma rocznica wyzwolenia Belgradu przez zwycięską Armię Radziecką. Dzień ten, mimo niezwykle ciężkich warunków reżimu titofaszystowskiego oraz okupacji amerykańskiej kraju, jest największym świętem Jugostawii — dniem braterstwa narodów radzieckich i jugostawiańskich.

Wyrazem tego braterstwa jest zamieszczony powyżej wiersz Rodovana Zogovica, najwybitniejszego, współczesnego poety i pisarza jugostawiańskiego. Od pięciu lat przemierza on cele kazamat titofaszystowskich — tylko dlatego, że nie chce się wyrzec miłości do Kraju Rad. Jest on najpopularniejszym i obecnie najbardziej przez masy ludowe czytany pisarzem jugostawiańskim.

INFORMACJA AKTUALNA

WAŁAW WAGNER

WARSZAWA ODBUDOWUJE 700 LAT HISTORII

*„Stolicą Polskiej Rzeczy-
pospolitej Ludowej jest
miasto bohaterskich trady-
cji Narodu Polskiego —
Warszawa“.*

(Art. 90 Konstytucji P. R. L.)

Hitlerizm przez cały okres wojny ze specjalną konsekwencją i barbarzyńską planowością prowadził walkę przeciw kulturze polskiej. Specjalny nacisk położyli faszyci na niszczenie historycznego dorobku Warszawy. Stolica Polski dwukrotnie, w roku 1939 i w okresie powstania 1944 uległa zniszczeniu na skutek bezpośrednich działań wojennych, ale niezależnie od tego hitlerowcy likwidowali systematycznie jej dorobek historyczno-kulturalny na przestrzeni 5 lat okupacji i w czasie trzech i pół miesięcy dzielących upadek powstania od chwili oswobodzenia ruin miasta przez zwycięską Armię Radziecką i walczące u jej boku oddziały ludowego Wojska Polskiego.

Strat kulturalno - zabytkowych Warszawy nie da się obliczyć: nie można ocenić w pieniądzech wartości Zamku Królewskiego w Warszawie, czy oszacować zespołu historycznego Starego Miasta, gdy w grę wchodzi wartość emocjonalna, przez którą te zabytki oddziaływały na społeczeństwo polskie.

Faszystowski wróg burząc mściwie całą Warszawę, ze

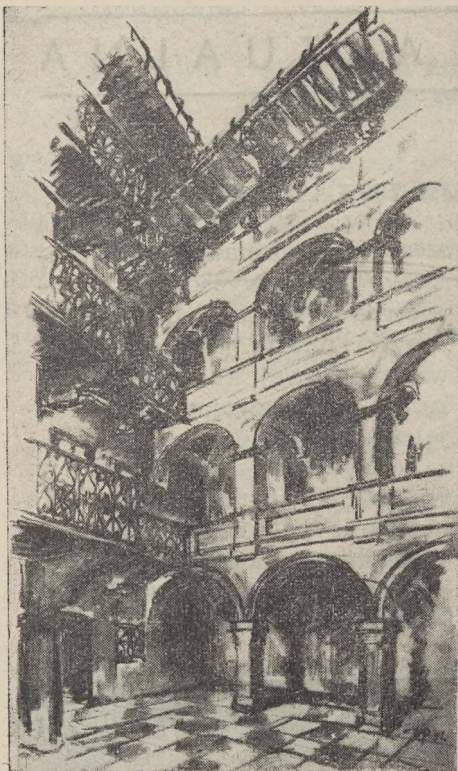
szczególną premedytacją niszczył pałac i wysadzając w powietrze te właśnie historyczne zabytki miasta, świadczące o wielowiekowej kulturze, obrazujące ciąg rozwojowy Polski i jej stolicy.

Z zabytków utrwalonych w wieku XVII przez malarzy Canaletto i Vogla na panoramach Warszawy, nadających miastu do wojny cechy charakterystyczne — nie pozostało nic.



Widok na kolumnę Zygmunta i odbudowane kamienice Krakowskiego Przedmieścia.

(fot. St. Mirecki)



*Podwórze domu Fukiera na Rynku Staro-
go Miasta wg. rys. inż. W. Podlew-
skiego*

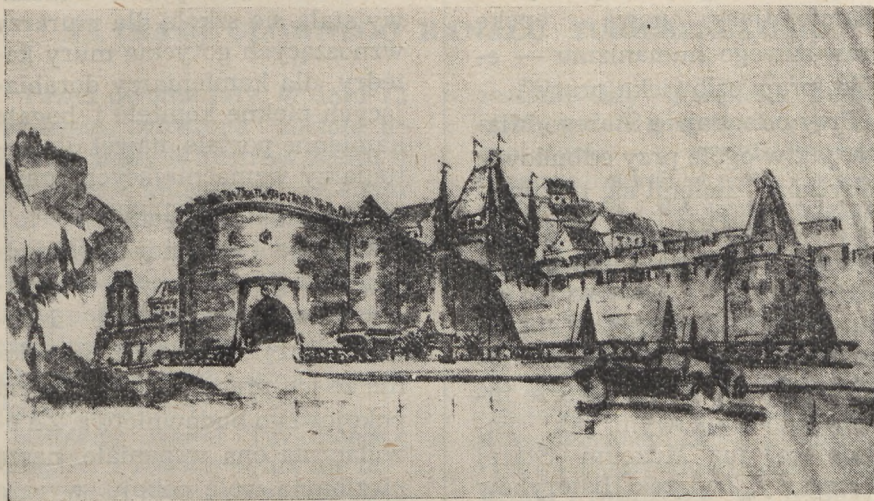
Uwalniający Warszawę żołnierze widzieli od strony Wisły miast dawnej panoramy — niekształtny pas rumowisk. Leżał w gruzach Zamek Królewski, nie istniała gotycka katedra, brak było na staromiejskim wzgórzu spiętrzonych dachów kamieniczek średniowiecznych, wież kościelnych, dachów i kopuł magnackich pałaców.

Po historycznej decyzji rządu w roku 1945 wskrzeszenia życia Warszawy — odbudowy bohaterkiej Warszawy, razem z odbudową nowych dzielnic mieszkalnych stolicy ruszyła i odbu-

dowa zabytków. W pierwszym okresie polegała ona głównie na zabezpieczeniu cennych ruin, zachowaniu wszystkiego, co ocalało z dawnej ich świetności. Potem rozpoczęto planową odbudowę poszczególnych zabytków i rekonstrukcję wielkiego szlaku historycznego, wiodącego wzdłuż Wisły po wysokim brzegu rzeki. Ten zabytkowy szlak: Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Aleja Stalina i Aleja Ujazdowskie — jest już w całej okazałości odbudowany.

Trwa, postanowiona uroczystą uchwałą Sejmu odbudowa Zamku Królewskiego. Ruszyła też na wielką skalę zamierzona odbudowa i rekonstrukcja największego zespołu zabytkowego Warszawy — średniowiecznego Starego Miasta. Tam, gdzie do niedawna jedyna lokatorka-staruszka karmiła stada ocalałych gołębi, mieszka dziś ponad 2 tys. ludzi. Za dwa lata Stare Miasto liczyć będzie 6000 mieszkańców. Wzrosły na nowo mury wyniosłej katedry i wieże zabytkowych kościołów, a na rynku staromiejskim wre praca nad podniesieniem z ruin bogatych kamieniczek mieszczańskich.

Sięgające XIII wieku Stare Miasto Warszawy zostało w połowie XVII wieku, po pożarach przebudowane otrzymując w fasadach zewnętrznych formy barokowe. Dzisiejsza rekonstrukcja idzie po linii odtworzenia, na gotyckim planie miasta, budowli barokowych z zachowaniem wszystkich elementów gotyku, jakie ocalały po przebudowie w



Barbakan i mury obronne wg rys. inż. W. Podlewskiego.

XVII wieku. Jednocześnie z rekonstrukcją Starego Miasta rozpoczęto już prace nad odsłonięciem i odbudową jego średnio-wiecznych murów i baszt obronnych.

W roku przysłym ma zostać oddany w pełni odbudowany Rynek Starego Miasta, a w roku 1954 zostanie zakończona zasadnicza odbudowa historycznego staromiejskiego traktu, wiodącego poprzez Stare Miasto, Barbakan do najstarszej dzielnicy Warszawy, tzw. Nowego Miasta.

W ciągu najbliższych lat odsłonięta zostanie piękna 700-letnia karta historii Warszawy. Tu, w murach gotyckich miasta odbył się w XV wieku sąd nad zaborczym Zakonem Krzyżackim, tu mieszkali twórcy postępowej Konstytucji 1791 roku i przy-

wódcy powstania ludu warszawskiego w 1794 roku, tu urodziła się Maria Curie-Skłodowska, tu żył i przemawiał wielki rewolucjonista Feliks Dzierżyński, tu „na Starówce“ bohatersko zginęli w roku 1944 członkowie sztabu Armii Ludowej.

Najstarsza, historyczna dzielnica Warszawy powstaje na nowo do życia, równolegle z nowoczesnym pięknym śródmieściem, równocześnie z kilkunastu dzielnicami mieszkalnymi, gmachami zakładów przemysłowych. Powstaje jako bezcenna część socjalistycznej stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, o której mówił w roku 1949 Prezydent Bolesław Bierut:

„Nowa Warszawa, stolica państwa socjalistycznego musi

otrzymać swój piękny wyraz, znamionujący nową epokę prawdziwego humanizmu — epokę praw człowieka pracy“.

Przy odbudowie Starego Miasta, jak w ogóle przy odbudowie zabytków zmienił się i uzupełnił ich społeczny sens. Stare kamieniczki zaludnią nowi lokatorzy: robotnicy, naukowcy, architekci. Obok mieszkań znajdują na Starym Mieście pomieszczenia instytucje o charakterze historyczno-naukowym, jak: istniejące już Muzeum Starej Warszawy, Związek Historyków Sztuki, Towarzystwo Miłośników Historii, Muzeum Słowackiego i Mickiewicza, Muzeum Marii Curie-Skłodowskiej, Muzeum Rzeźby itp.

Odbudowa zabytków Warszawy stała się szkołą dla murarzy wznoszących gotyckie mury katedry, dla kamieniarzy dorabiających piękne kapitele i bogate kamienne portale, nawet dla betoniarzy wzmacniających zmurzone ściany i sklepienia.

Uzbrojeni w cenne doświadczenia budowniczości Warszawy wznoszą historyczne dzielnice Starej Warszawy, świadomi, że ich praca jest symbolem pokojowego budownictwa. Że uświadcznia ona wspaniale naszą niezłomną wolę pokoju, wyraża wielką ideę zwycięstwa sił pokoju nad siłami barbarzyństwa i zbrodniczej wojny.

Wacław Wagner



Rysunek perspektywiczny Nowego Miasta

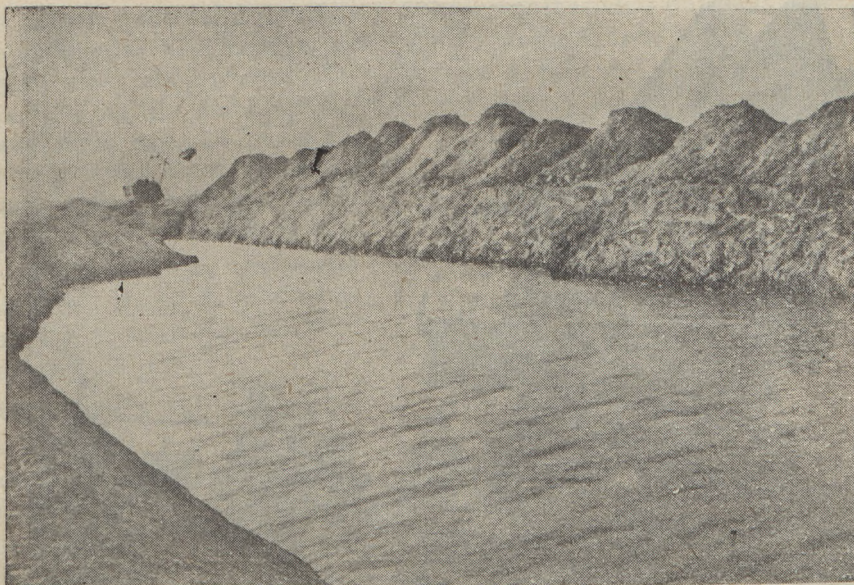
S. KALIZNIUK

NA TRASIE GŁÓWNEGO KANAŁU TURKMEŃSKIEGO

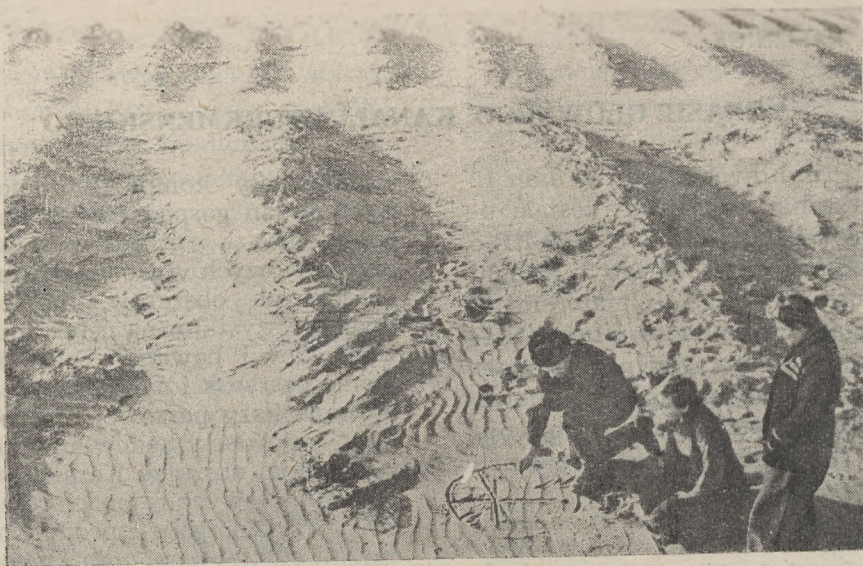
Przed dwoma laty, w dniu 12 września, ogłoszona została uchwała Rady Ministrów ZSRR o budowie Głównego Kanału Turkmeńskiego. Inicjatorem tej gigantycznej budowy był J. Stalin. Budowa Głównego Kanału Turkmeńskiego otwiera nowe, szerokie perspektywy rozwoju sił wytwórczych w rejonach Azji Środkowej.

Główny Kanał Turkmeński, długości 1 100 km — to, nie mający sobie równego w dziejach, obiekt hydrotechniczny. Dzięki powstaniu kanału rozwiązany

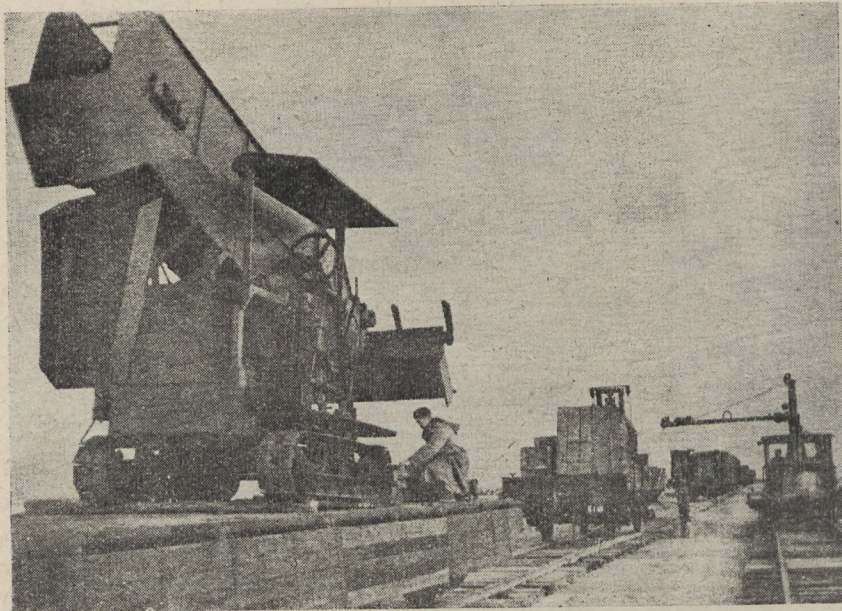
zostanie cały kompleks doniosłych zadań gospodarczych: zaopatrzenie przedsiębiorstw przemysłowych w wodę; zroszenie nowych obszarów, mające przede wszystkim na celu rozwój hodowli bawełny; nawodnienie pastwisk i dalsze rozbudowanie bazy paszowej dla potrzeb gospodarki hodowlanej na pustynnym obszarze Kara-Kum i w południowych rejonach równiny przykaspjskiej; produkcja energii elektrycznej dla przemysłu i rolnictwa w rejonach położonych wzdłuż trasy kanału.



Na trasie Kanału Turkmeńskiego odbywa się rekonstrukcja istniejących urządzeń melioracyjnych. Na zdjęciu: poszerzanie i wyrównywanie koryta kanału.



Pracownicy leśni sprawdzają umocnienia wzdłuż.



Na trasę budowy kanału ładunki materiałów odprowadzane są nie tylko rzeką Amu Daria, ale i koleją żelazną.

Skierowanie wód Amu-Darii przez Główny Kanał Turkmeński nawodni i umożliwi wyżyłanie dla celów rolniczych co najmniej 1300 tys. ha nowych gruntów. Tereny pastwisk na pustyni Kara-Kum rozciągać się będą na obszarze około 7 milionów ha. Zakwitną w pustyni plantacje bawełny, zazielenią się lasy, ogrody, winnice. Ludzie radzieccy na zawsze położą kres niszczycielskim nalołom gorących piasków, złagodzą upalny klimat pustyni.

Pragnąc godnie uczcić XIX Zjazd WKP(b), budowniczy kanału podjęli nowe, rozszerzone zobowiązanie: do końca roku bieżącego przekroczyć plan prac budowlano-montażowych o 60 proc.

Latem br. na teren budowy w pustyni Kara-Kum przybyło wielu budowniczych Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego im. Lenina. Świecą oni przykładem wzorowego spożytkowywania sprzętu technicznego.

Pod kierownictwem partii Lenina - Stalina, korzystając z pomocy całego narodu radzieckiego, budowniczy kanału dokładają wszystkich sił, aby z powodzeniem wykonać swe zaszczytne zadanie: w ustalonym terminie oddać do użytku Główny Kanał Turkmeński — jeden z największych obiektów hydrotechnicznych epoki stalinowskiej.

S. Kalizniuk

ŻNIWA W BUŁGARII

Na polach spółdzielni produkcyjnej osiedla Wyłczedryn w Bułgarii kłosa zbóż wyrosły takie pełne i ciężkie, że chłopci zaniepokoiłi się, czy uda im się zebrać je na czas. Spotykając sekretarza partii, Szymona Gugina, pytali go z wyrazem troski:

— Monka, kiedy przybędą kombajny? Samymi snopowiązałkami dużo się nie zrobi. Zboże zostanie na pniu.

Gugin odpowiadał spokojnie:

— Przybędą, towarzysze. W ośrodku maszynowo - traktorynym poinformowano, że dla naszego gospodarstwa przewidziane są trzy kombajny. Ale przedtem musimy się dobrze przygotować. Trzeba rozpocząć pracę żniwiarkami, zebrać nimi zboże,

które najbardziej dojrzało. Resztę zrobią kombajny.

— A jeśli się spóźnią?

— Nie spóźnią się, bądźcie spokojni.

Organizacja partyjna zorganizowała zebranie członków spółdzielni, na którym został omówiony i przyjęty plan robót żniwnych. Nawet starsi, chłopcy i pionierzy zostali uwzględnieni w planie.

Nadeszły kombajny — olbrzymie, błyszczące... Członkowie spółdzielni wysypali się na ulicę powitać długo oczekiwanych gości. Dziewczeta nazbierały kwiatów, ubrały nimi drogę, którą jechały maszyny.

— Hura — a! — krzyczały dzieci.

— Niech żyje niewzruszona przyjaźń bułgarsko - radziecka!
— wołali chłopci.

— Trzy kombajny! To nie żarty. Dobrze, gdy się ma starszego brata — powiedziała jedna z kobiet machając wyszywana chusteczka.

Następnego dnia rano kombajny rozpoczęły pracę w polu. Idący w ślad za nimi ludzie dziwili się:

— Spójrzcie! Kosi w cztery brygady.

Rychło jeden z kombajnów zatrzymał się. Rozległ się gwizd. Nowiutki, trzytonowy samochód spółdzielczy podjechał do kombajnu. Z szerokiego rękawa maszyny spłynęło do pudła samochodu grube, ciężkie ziarno.

Kombajn opróżnił bunkier i znów ruszył do przodu. Z kabiny samochodu wyjrzał kierowca Biedin i zapytał:

— Można jechać?

— Oczywiście! Wyładuj ziarno na placu przed nowym ma-

gazynem. Niech wyschnie — upominali go członkowie spółdzielni. I czasu zbytecznie nie marnuj. Powinniśmy pierwsi odstawić ziarno.

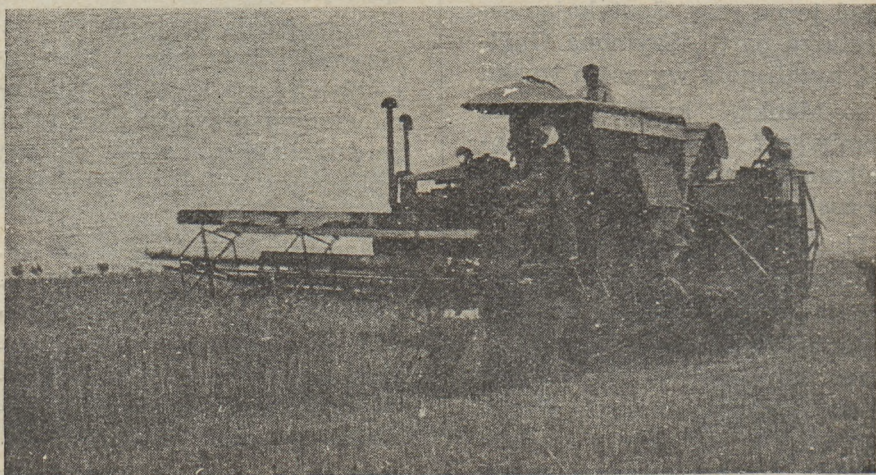
A jednak zostali wyprzedzeni. Samochód ciężarowy spółdzielni Nr 3 przybrany flagami i transparentami zdążył już do punktu skupu. Jednocześnie do Sofii wysłany został list:

— Drogi Towarzyszu Czerwinkow — pisali członkowie spółdzielni Nr 3 — Wypełniliśmy nasz obowiązek...

*

Na III Zjeździe Frontu Ojczyźnianego Wyłko Czerwinkow mówił, że obecnie Bułgaria zbliża się do momentu ukończenia budownictwa podstaw socjalizmu i wkrótce przejdzie do zadań budownictwa samego gmachu socjalizmu.

Wraz z całym krajem wieś bułgarska śmiało kroczy drogą socjalizmu i osiąga coraz to nowe sukcesy. Ucząc się na boga-



Kombajn „Staliniec” przy pracy.

tych doświadczeniach kolchoźników radzieckich, chłopów bułgarscy szybko przyswajają i stosują nowoczesne metody uprawy roli, zdobycze przodującej nauki miczurinowskiej, technikę radziecką. Dzięki trosce partii i rządu w ciągu czterech lat dostarczono na wieś i zastosowano w gospodarce rolnej dużo więcej maszyn rolniczych, niż przewidywał to plan pięcioletni.

Obecnie na polach całego kraju pracuje około 12 000 traktorów i ponad 1 300 kombajnów otrzymanych ze Związku Radzieckiego. Przy wydatnej pomocy specjalistów radzieckich, przemysł bułgarski rozpoczął produkcję wielu maszyn i wypuścił dziesiątki tysięcy młocarni, żniwiarek, pługów trakto-

rowych, kultywatorów, siewników rzędowych, bron, łuszczarki itd.

Wraz z tym różnorodnym sprzętem maszynowym, który prosto z fabryki powędrował do gromad i spółdzielni, podążyła nieodłączna nadzieja bogatych plonów. Dotarła ona nawet do najbardziej zacofanych zakątków kraju.

Osiedle Byzowiec było jedno z najbiedniejszych w okolicy Łomska. Mieszkańcy jego do roku 1945 gospodarując indywidualnie uprawiali ziemię prymitywnymi narzędziami, otrzymywali niskie plony. Spółdzielnia produkcyjna, która tu powstała, była ratunkiem dla pracowitych chłopów. Dzięki maszynowej uprawie ziemi spółdzielcy osiąga-



Bogate plony.

nęli głębokość orki do 22 — 25 cm. Walcząc o wysokie urodzaje wprowadzili szereg udoskonaleń i nowości w pielęgnacji roślin.

Rezultaty przeszły oczekiwania. W ubiegłym roku osiedle Byzowiec zdobyło rozgłos wysokimi plonami. I tak np. przeciętny zbiór kukurydzy w całym gospodarstwie wynosił 57,6 centnarów z hektara. Przy specjalnej uprawie kukurydzy sięgał 80 — 120 centnarów z hektara. Buraków pastewnych zebrano po 300 ton z hektara.

Członkowie okolicznych spółdzielni z wielkim zainteresowaniem obserwowali pracę mieszkańców Byzowca. Zrozumieli, gdzie kryje się tajemnica ich sukcesów.

— Dobrobyt osiedla Byzowiec zaryty był głęboko w ziemi — mówili.

Trzeba było, aby przybył radziecki traktor „Staliniec“ i wtedy spółdzielcy odkopali skarb, z którego czerpią obecnie pełnymi garściami.

Oprac. mj

NARODY W WALCE O POKÓJ

WŁADYSŁAW SZCZERBIC

PRZED KONGRESEM NARODÓW W OBRONIE POKOJU

Śpieszą się imperialistyczni amatorzy nowej wojny z montowaniem paktów agresywnych: „Pakt atlantycki“ z Ridgway'em na czele, „europejska wspólnota obronna“ pod egidą hitlerowskich generałów, „pakt Pacyfiku“ — w którym pierwsze skrzypce przeznacza amerykański dyrygent japońskim militarystom. Amerykańscy reżyserzy tych spisków przeciw pokojowi usiłują żelazną ręką „zementować“ te wszystkie elementy frontu agresji w jedną całość pod dyktatem Waszyngtonu. Nie udaje się. Wewnętrzne sprzeczności tworzą coraz głębsze rysy w bloku agresji. I co najważniejsze: blok ten jest całkowicie pozbawiony fundamentów. Coraz większa bowiem przepaść powstaje między kółami zainteresowanymi w wojnie a narodami pragnącymi pokoju.

Coraz bardziej rośnie w siły światowy obóz pokoju. Ruch bojowników o pokój, którego podwaliny organizacyjne zostały stworzone przed czterema przeszło laty we Wrocławiu, na Światowym Kongresie Intelektualistów w obronie pokoju, stał się realną siłą, osiągnął wiele poważnych sukcesów. Przypomnijmy tylko wspaniałą sukces Apelu Sztokholmskiego w postaci niedopuszczenia do użycia broni atomowej przez amerykańskich agresorów w Korei, potężną mobilizację narodów, wyrażoną w zebraniu ponad 600 milionów podpisów pod Apelem o Pakt Pokoju, masowe akcje na całym świecie przeciw użyciu broni bakteriologicznej przez amerykańskich ludobójców, walkę o rozbrojenie...

„Na pokój się nie czeka — pokój trzeba zdobyć!“ — takie oto hasło padło z sali obrad II Świa-

towego Kongresu Pokoju, który odbył się w Warszawie w dniach 16 — 25 listopada 1950 r. Hasło to zostało wcielone w czyn przez setki milionów ludzi dobrej woli na całym świecie. Bohaterstwo pracy w wolnych krajach, bohaterstwo walki tam, gdzie jeszcze sięgają macki dolara — oto wynik realizacji tego hasła.

W myśl wskazań chorążego pokoju, Józefa Stalina, narody ujęły sprawę pokoju we własne ręce i będą jej bronić do końca. Wyrazem tej niezłomnej woli, wyrazem nierozzerwalnej solidarności bojowników o pokój wszystkich ras, warstw społecznych, przekonań politycznych i religijnych będzie III Światowy Kongres Pokoju zwołany do Wiednia na dzień 5 grudnia br. Uchwalony w tej sprawie Apel Berlińskiej Sesji Światowej Rady Pokoju (1—6 lipca br.) głosi m. in.: „Kongres Narodów w Obronie Pokoju skupi wokół wspólnie ustalonych celów ludzi wszelkich poglądów... zgromadzi wszystkich, którzy pragną, aby idea rokowań wzięła górę nad rozstrzygnięciem spraw przy pomocy siły. Pokój może być uratowany! Pokój musi być uratowany!“

Te hasła rozbrzmiewają dziś na wszystkich krańcach kuli ziemskiej. Wyrażają one najgłębsze dążenia milionów prostych ludzi, są zdolne do wyzwolenia olbrzymiej energii, zdolnej do pokrzyżowania złowieszczych planów wrogów ludzkości.

„Każdy z nas jest głęboko przekonany — stwierdza przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyk Joliot - Curie w liście do Krajowych Komitetów Obrońców Pokoju — że pokój może być uratowa-

ny. Dlatego też nie możemy zadowolić się faktem, że zmusiliśmy tych, którzy przygotowują wojnę, by się z nami liczyli. Trzeba im przeszkodzić w czynieniu zła... Przygotowanie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju umożliwi uczynienie decydującego kroku w kierunku zjednoczenia wszystkich sił, które walczą lub mogą walczyć na rzecz pokoju“.

Przebiegająca obecnie we wszystkich krajach świata akcja przygotowawcza do Kongresu potwierdza w pełni te słowa. Miliony nowych aktywnych bojowników wstępują w szeregi obrońców pokoju. W krajach Europy zachodniej odbywają się setki i tysiące zebrań, na których ludzie różnych przekonań wspólnie piętnują remilitaryzację Trizonii, żądają zawarcia Paktu Pokoju przez pięć głównych mocarstw, zakończenia wojny w Korei, pokojowego współzycia dwu systemów. We wszystkich krajach świata jednoczą się ludzie dobrej woli przeciw organizatorom nowej pożogi wojennej.

Bardzo ważnym etapem w przygotowaniach do Kongresu Narodów była Konferencja Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku, która odbyła się w końcu września br. w Pekinie. W imieniu miliarda 600 milionów ludzi reprezentowanych na Konferencji w Pekinie rozległ się głos pokoju, głos ostrzeżenia pod adresem agresorów. Konferencja w Pekinie, na której zebrał się przedstawicielstwo krajów Azji i obu Ameryk, stała się wspaniałym wyrazem krzepnącej solidarności ludów tego rejonu świata w walce o wspólną sprawę; była

jeszcze jednym świadectwem, że ludy kolonialne i zależne zbudziły się do wolnego życia, że nie pozwalają kolonizatorom zakuć się znów w kajdany niewoli.

Potęźnie wzrosły siły wolności i pokoju na całym świecie. Od Łaby aż po Morze Chińskie rośnie i krzepnie potęgą wolnych narodów. Cyfry nowego planu pięcioletniego w Związku Radzieckim to cyfry jeszcze jednego zwycięstwa obozu pokoju. Są one jeszcze jednym świadectwem pokojowego charakteru Kraju Rad — ostoju pokoju światowego.

W atmosferze powagi i twórczego entuzjazmu przebiegają przygotowania do Kongresu we wszystkich krajach demokracji ludowej. Akcja przygotowawcza do Kongresu zbiega się w naszym kraju z wielką akcją polityczną — kampanią wyborczą do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jednym z naczel-

nych haseł Frontu Narodowego jest walka o pokój. Cały naród polski jednoczy się w walce o pokój i Plan 6-letni. I tę jedność potwierdza nasz naród wspólnym codziennym wysiłkiem, wzmacniając siłę gospodarczą i potęgę obronną naszej Ojczyzny.

Taki jest nasz najważniejszy wkład w dzieło światowej walki o wspólną wszystkim narodom sprawę. Z dumnymi meldunkami pojedą nasi delegaci na Kongres Narodów w Wiedniu.

W Wiedniu podadzą przedstawiciele narodu polskiego bratnią dłoń towarzyszym w walce o pokój. Umocnią łączące nas z nimi węzły solidarności i przyjaźni. Zadekumentują jak najpełniejszy udział narodu polskiego w wielkiej, sprawiedliwej walce, w walce o słuszną sprawę, do której należy zwycięstwo.

Władysław Szczerbic

ZYGMUNT ROBAK

X KONGRES ZWIĄZKU SŁOWIAN URUGWAJU

W dniach 26 — 28 września rb. w Montevideo odbył się Kongres Słowian Urugwaju.

Poprzedziły go na kilka tygodni obrady plenum Komitetu Wykonawczego Związku obejmującego postępowe organizacje słowiańskie.

Referat o działalności organizacji słowiańskich wygłosił zastępca przewodniczącego Związku Słowian Urugwaju J. A. Jemielianienko. Komitet Wykonawczy stwierdził wzrost działalności organizacji słowian-

skich, w szczególności aktywny ich udział w ruchu obrońców pokoju, umocnieniu jedności Słowian i pracy kulturalno-oświatowej. Zapadła tam również uchwała o zwołaniu na 26 — 28 września Kongresu w Montevideo.

Szczegóły z obrad jeszcze nie nadeszły. Wiadomo jednak, że rezolucje powzięte na Kongresie są wielkim aktem przyłączenia się postępowych organizmów z nimi węzły solidarności i Narodów w Obronie Pokoju,

który odbędzie się 5 grudnia rb. w Wiedniu. Aby zdać sobie sprawę ze znaczenia tego Kongresu w życiu Słowian zamieszkujących Południową Amerykę, warto pokrótce przypomnieć o statnie wydarzenia ruchu Słowian w tej części świata.

Kolebką tego ruchu jest miasto Buenos Aires, stolica Argentyny. W państwie tym zamieszkuje około 800 tysięcy Słowian, to znaczy, że co dwudziesty mieszkaniec jest Słowianinem.

Podczas okupacji Europy przez hordy hitlerowskie, w umysłach Słowian dojrzała świadomość, że walka z najazdem band faszystowskich wymaga zjednoczenia się wszystkich Słowian, wspólnego przeciwstawienia się wrogowi.

Ale warunki rozwoju organizacji słowiańskiej w Argentynie były niezmiernie ciężkie. Rządy tego kraju o wyraźnym obliczu faszystowskim niechętnym okiem patrzyły na organizujących się Słowian.

Toteż pierwszy Kongres Słowian zamieszkałych w Argentynie musiał odbyć się w Montevideo (Urugwaj), ponieważ władze argentyńskie nie udzieliły pozwolenia na odbycie go w Buenos Aires.

Pomimo przeszkód i szykan, już w roku 1942 ukazuje się oficjalny organ związku „Union Eslava“, który staje się czystym organem całej postępowej kolonii słowiańskiej w Ameryce Łacińskiej. Żadne prześladowania nie były w stanie powstrzymać rozwoju ruchu słowiańskiego.

Drugi Kongres Słowian odbył się w roku 1946 w Buenos Ai-

res. Tym razem władze argentyńskie nie odważyły mu się przeciwstawić, tym bardziej, że zakończona przed rokiem wojna przyniosła całkowitą porażkę hitleryzmu, rozgromionego przez Związek Radziecki. W obradach uczestniczyło 491 delegatów reprezentujących 115 organizacji słowiańskich (w 1947 roku należało już 145 organizacji, w 1949 — 200 organizacji, skupiających 100 000 członków. Oficjalna nazwa związku brzmiała „Union Eslava de la Argentina“.

Hasło „Równi wśród równych“, które wysunięte zostało na Drugim Kongresie obowiązuje i obecnie jako wytyczne w pracach wszystkich postępowych organizacji słowiańskich Ameryki Łacińskiej.

W toku obrad Sekretarz Generalny Związku, Dramazonek, wzywał Kongres do walki o sprawiedliwy i trwały pokój, o wykorzenie niedobitków faszystowskich, przeciwko uciskowi imperialistycznemu.

W roku 1949 Związek Słowian w Argentynie został zamknięty przez faszystowską policję prezydenta Perona; kartotekę członkowską skonfiskowano, a przywódców wtrącono do więzienia. (Sekretarz Generalny Związku — Dramazonek przebywa w nim dotychczas).

Dlaczego? — Bo nawoływali do pokoju, głosili hasła humanitarne; uważali, że Słowianie mają prawo do życia zorganizowanego.

Ale hasła głoszonych przez związek policja Perona nie zdołała wyeliminować z umysłów

zamieszkałych tam Słowian. Hasła te żyją i są natchnieniem wszystkich postępowych Słowian w całej Ameryce Południowej.

Świadczą o tym obrady ostatniego X Kongresu w Urugwa-

ju, na którym podsumowane zostały m. in. osiągnięcia w walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju, którą Słowianie prowadzą wspólnie z narodem urugwajskim.

Zygmunt Robak

KONGRES SŁOWIAN W URUGWAJU

Montevideo

Komitet Słowiański w Polsce przesyła Wam najserdeczniejsze życzenia owocnych obrad, które niewątpliwie przyczynią się do przyjaznego współzycia między narodami i do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Przewodniczący W. Barcikowski
Sekretarz Generalny J. Woźnicki

R O C Z N I C E

OBLICZE FASZYZMU

W dniu 16 października bieżącego roku mija dziesięć lat, jak mieszkańcy stolicy i osiedli podstołecznych wchodząc rankiem z domów wstrząśnięci zostali widokiem pełnym grozy. Na Pelcowiznie i Woli, we Włochach, w Markach i Rembertowie hitlerowscy okupanci powiesili 50 Polaków. Szubienice postawiono w pobliżu torów kolejowych. Rozlepione na rogach ulic czerwone, nienawistne afisze oznajmiały:

„W nocy z 7 na 8 października wysadzili komuniści za pomocą materiałów wybuchowych linie kolejowe koło Warszawy w powietrze. Za ten zbrodniczy czyn zostało 50 komunistów powieszonych. Dla bezpieczeństwa i dobra ogólnego zwraca się społeczeństwu polskiemu uwagę, żeby przy najbliższym podejrzeniu podobnego czynu zawiadomili najbliższy posterunek policyjny“.

Kraj pogrążony był wówczas w czarnej nocy okupacji. Hitlerowska bestia zdawała się być u szczytu swej potęgi. Hordy żołdaków faszystowskich deptały podkutymi butami całą Europę. Dymią krematoryjne piece Oświęcimia, Majdanka, Treblinka. Ale już właśnie wtedy daleko nad Wołgą rozpoczynał się wielki bój, który zламаł kregosłup hitlerowskiej maszyny wojennej i odwrócił kartę dziejów, niosąc uciemiężonym narodom jutrzeńkę wolności.

Bój pod Stalingradem. Zwycięski dotąd faszyzm zaczął odczuwać coraz wyraźniej, że nie pokona pierwszego państwa socjalizmu. Lękając się wrażeń, jakie wśród ujarzmionych ludów budziła wspaniała walka narodu radzieckiego, drżąc przed wciąż rozwijającym się na zapleczu ruchem dywersyjnym i partyzanc-

klm, zapragnął okrucieństwem i strachem sterroryzować podbite kraje i wytępić w nich wszelką myśl o opozycji. Temu celowi służyć miała bestialska egzekucja, temu celowi służyły masowe mordy Polaków, dokonywane przedtem i potem we wszystkich częściach kraju.

W dniach tych podziemny organ Polskiej Partii Robotniczej — „Trybuna Wolności“ — pisał: „Nie pierwszy to raz okupant wystawia szubienice. System ten praktykowany dotychczas na terenach, przyłączonych do Rzeszy, rozwinął on obecnie w całej Polsce: w Płaszowie, Górzynie, Grójcu, w Sochaczewskim, w Ostrowcu, Skierniewicach, Kielcach, Radomiu, wreszcie w Warszawie zawisło setki Polaków“.

Ale „zamiary hitlerowskich oprawców skończą się niepowodzeniem. Polaków szubienice nie zastraszą. Wzbudzą one w narodzie jeszcze większą solidarność i wolę walki, jeszcze większą nienawiść do okupanta“.

Wbrew taktyce stanła z bronią u nogi inspirowanej przez londyńską klikę, naród polski na niekzemną zbrodnię odpowiedział wzmożoną walką. Zbrojne ramię klasy robotniczej, Gwardia Ludowa, dała hitlerowskiemu zbirom krwawy odwet. Pospały się bomby i kule na niemieckie lokale, posterunki, oddziały. Na ulicach Warszawy zginęło 34 oficerów i żołnierzy hitlerowskich. W nocy z 2 na 3 listopada między Leonowem i Bednarami grupa partyzancka wykoleiła pociąg z amunicją. Na stacji Kunów koło Ostrowca wykołajono pociąg sanitarny. W noc sylwestrową pod Lublinem wyleciały w powietrze cztery pociągi towarowe. Do końca 1942 roku oddziały Gwardii ludowej miały już na rachunku 20 wykolejonych pociągów, zniszczonych 7 mostów kolejowych i drogowych, 27 zwycięskich bitew, setki zabitych i rannych hitlerowców, bogatą zdobycz wojenną, broń i amunicję.

A kiedy Armia Radziecka w zwycięskim marszu na zachód miażdżyła hitlerowską maszynę wojenną, ramię w ramię z żołnierzem radzieckim

szedł i walczył żołnierz polski I-ej Armii, niosąc odwet za wszystkie zbrodnie okupanta popełnione na polskiej ziemi. W zdobytym Berlinie, gnieździe niemieckiego faszyzmu, obok sztandarów radzieckich powiewała dumnie zwycięska, białoczerwona flaga. Na nie się zdały zbrodnicze raczuby iaszysmu.

W dziesiątą rocznicę powieszenia 50 Polaków na robotniczych przedmieściach Warszawy i w robotniczych osiedlach podstołecznych przypominamy sobie wyraźnie prawdę we oblicze faszyzmu. Oblicze to zawsze jest jedno, bez względu na to, czy reprezentuje je krwawy szaleniec z Berchtesgaden, czy operetkowy duce-Mussolini, kat hiszpańskiego narodu — Franco, czy opasły bankier z Wall Street. Faszyzm oznacza zawsze śmierć i zagładę, wyzysk i poniżenie, deptanie godności ludzkiej i poniewieranie największych skarbów ludzkiego umysłu i ducha.

Amerykańscy pogrobowcy Hitlera, przejąwszy jego spuściznę ideologiczną szykują się do nowej, światowej rzezi. Barbarzyńsko palą i bombardują spokojne miasta i wsie Korei, mordują bezbronných jeńców, zrzucają z samolotów zakażone bakteriami owady, grożą bezbronnej ludności zniszczeniem, chcą zamać zwycięski opór bohaterskiego, wolnego narodu. Ale daremne są ich usiłowania. Lekcja historii aż nadto wyraźnie mówi, co czeka tych, którzy na sztandarach swej walki wypisali hasło śmierci i zniszczenia.

W okresie, gdy faszyzm amerykański montuje z hitlerowskich niedobitków nową armię agresji, narody całego świata zwracają swój wzrok ku rosnącemu wciąż w nowe zastępy światowemu obozowi pokoju, któremu przewodzi niezwytyczony Związek Radziecki. Wspaniałe sukcesy pokojowego budownictwa wolnych narodów, wszechstronny rozwój ich gospodarki i kultury, wzmacniają potęgę światowego obozu pokoju i socjalizmu i stanowią skuteczną tamę przeciw zbrodniczemu zamysłom obozu podżegaczy wojennych. „Wrzesień 1939 roku nie powtórzy się nigdy“ — powiedział Prezydent Bierut.

I nigdy nie powtórzy się już ponury dzień 16 października 1942 roku.

W. K.

SZANGHAJ W CZORAJ I DZIS

Droga z Nankinu na Wschód w kierunku Oceanu Spokojnego, którego wrotami jest Szanghaj — olbrzymie, sześciomilionowe miasto, prowadzi wśród ścielących się wokół, zalanych wodą pól ryżowych. Uprawia się tu każdy skrawek z emi. Chiński chłop jest pracownikiem. Każdą grządkę, każde półko z emi otacza on troskliwą opieką. Każdą grudkę ziemi starannie rozdrabnia rękami.

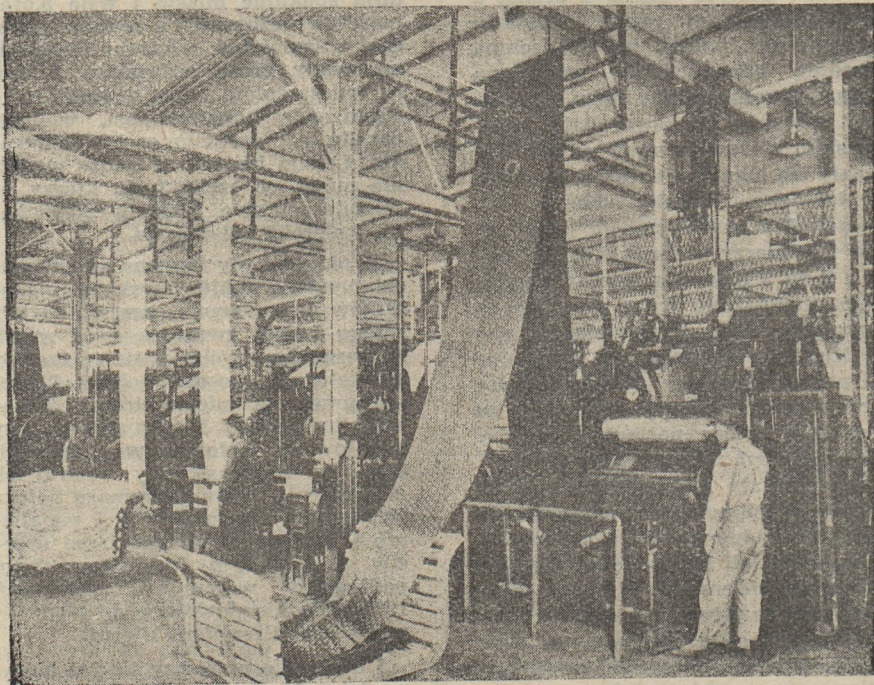
Tuż za otrzymym muzeum obronnym Nankinu widać kopce z kamiennymi pomnikami. To wiekowa tradycja — kult przodków, u którego podstawa leży konfucjuszowski kodeks moralno-etyczny, nakazujący cześć i szacunek dla zmarłych, pochowanych tu, na tych samych polach, na których upłynęło ich całe życie.

Na polach ryżowych zalanych wodą broszą jak i powolne i niezgrabne, lecz silne i wyjątkowo wytrzymałe. Na grzbiecie jaka śladają zazwyczaj dzieci i nie pozwalają zwierzęciu na długie postoje.

Zbliżamy się do Szanghaju. Już w odległości kilkudziesięciu kilometrów wyczuwa się oddech tego olbrzymiego, przemysłowego miasta. Migają kominy fabryk, długie budynki zakładów przemysłowych, błyska światło spawarek elektrycznych; widać osiedla robotnicze, tramwaje, autobusy. Przed nami olbrzymie, kipiące życiem miasto — Szanghaj.

Szanghaj jest głównym ośrodkiem przemysłowym Chin, piątym co do wielkości portem na świecie, jednym z największych na świecie ośrodków przemysłu włókienniczego i jednym z ośrodków międzynarodowego handlu. Mieszczą się tu największe w kraju fabryki, zakłady przemysłowe i elektrownie. Miasto liczy około milion robotników.

Wyzwolenie Szanghaju posiadało olbrzymie znaczenie wojskowe i polityczne. Pod rządami reakcyjnego kuomintangowskiego reżimu, Szanghaj był główną bazą imperializmu amerykańskiego. Przez Szanghaj szła pomoc Stanów Zjednoczonych dla



Fabryka włókiennicza w Szanghaju.



Zbiory ryżu.

Czang-Kai-Szeka. W porcie szanghajskim tuż przy głównym nabrzeżu były zakotwiczone amerykańskie okręty wojenne. Stalowe ich cielska jak gdyby dusiły ubogie, przedpotopowe chińskie dżonki.

Zanim cudzoziemiec zszedł ze statku na nabrzeże oblegali go na wpół nędzy wynędzniali Chinczy, czyhający na rzadką okazję, by zanieść bagaż do samochodu. Przy samochodzie również tłum żebraków i ulicznych włóczęgów. Nie pusta ciekawość ściągała ich ku cudzoziemcom. Brudni, oberwani, chorzy, wielu z dziećmi na rękach wyciągali rękę po jałmużnę. Podobne tłumy biedaków i włóczęgów prześladowały go we wszystkich miastach, które odwiedzał na dworcach kolejowych, w restauracjach, w kinach — wszędzie dokąd się skierował.

Pod rządami kuomintangowców, dosłownie, na każdym kroku rzucały się tu w oczy rażące kontrasty. Z jednej strony — skrajna nędza, epidemie koszące dziesiątki i tysiące istnień ludzkich, niepokromione, żywiołowe klęski. Z drugiej — nagro-

madzenie bajecznych bogactw w rękach nielicznej grupy bankierów i przemysłowców, niesłychana rozrzutność, defraudacje, hazard, narkomania i rozpusta.

W ciągu trzech lat istnienia Republiki Ludowej w życiu miasta zaszły radykalne zmiany. Z ulic Szanghaju zniknęli żebracy i włóczędzy. Nie ma już płaczących matek z głodnymi dziećmi. Nie słychać jęków i płaczów bezdomnych, nieszczęśliwych, poniżonych ludzi.

* * *

Pod rządami Kuomintangu Szanghaj był ośrodkiem różnego rodzaju przestępstw i nielegalnego handlu; centrum świata kryminalnego, morderców politycznych i walutowych, chińskich i obcych przemytników, opryszków portowych, większych i mniejszych pirackich band, prowokatorów i szpiegów. W tym portowym mieście z równą łatwością handlowano amerykańskimi dolarami jak i niepodległością Chin. I we wszystkich tych brudnych transakcjach główną rolę odgrywali dostojnicy Kuomintangu. Sprzedajne rządy,

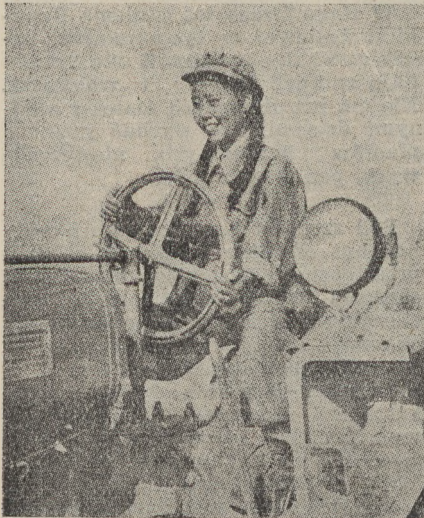
które oddały kraj w dżierzawę amerykańskim kolonizatorom, dezorganizowały życie gospodarze Chin kuomintangowskich.

Kraj, którego osiemdziesiąt procent mieszkańców stanowi ludność wiejska, zmuszony był importować ryż z Ameryki, która, jak wiadomo, sama sprowadzała ryż ze Sjamu i innych krajów rejonu mórz południowych.

Jakże odległe i fantastyczne wydaje się dziś to wszystko! W Szanghaju ruszyły wszystkie zakłady przemysłowe w liczbie 13 tysięcy, z których przed wyzwoleniem miasta pracowało jedynie 400; — pozostałe były zamknięte nie wytrzymując konkurencji z fabrykami zagranicznymi! Przemysł Szanghaju pracuje już w oparciu o rodzimy surowiec, przede wszystkim bawełnę. Co więcej, Szanghaj eksportuje poważne ilości ryżu i zbóż chlebowych za granicę, między innymi do Indii.

Również w dziedzinie gospodarki finansowej sytuacja w Szanghaju i w całym kraju zmieniła się do niepoznania. Wystarczy przypomnieć, że w okresie trzech lat istnienia Chin Ludowych, ceny towarów pierwszej potrzeby zostały ustabilizowane, a w wielu wypadkach daje się zauważyć systematyczną niższą cenę.

Mieszkańcy Szanghaju nie wierzą wprost własnym oczom widząc prze-



Młoda traktorzystka chińska.

miany zachodzące w życiu miasta pod rządami władz demokratycznych. Tysiące przedstawiciele miejscowego społeczeństwa bierze czynny udział w pracy zarządu miejskiego. W czasie ostatnich konferencji rejonowych do poszczególnych zarządów wybrano sześć tysięcy osób spośród robotników fabrycznych, chłopów, przedstawicielei kół handlowych, partii demokratycznych i mniejszości narodowych.

Proletariat Szanghaju zawsze kroczył w pierwszych szeregach chińskiej klasy robotniczej. W roku 1920 w Szanghaju odbyła się pierwsza demonstracja 1-majowa. W roku 1921 w Szanghaju odbył się pierwszy Zjazd Komunistycznej Partii Chin, w którym uczestniczył delegat organizacji komunistycznych prowincji Hunan — Mao-Tse-Tung. Obecnie robotnicy Szanghaju uzyskują wspaniałe sukcesy przy odbudowie przemysłu narodowego, w twórczej pracy nad rozwojem silnych i kwitnących Chin. To właśnie robotnicy wywalczywszy w sojuszu z chłopstwem wolność i niepodległość, odbudowują zniszczone fabryki i zakłady przemysłowe, budują nowe obiekty, stwarzają odpowiednie warunki dla systematycznego przeobrażenia Chin z zacofanego, rolniczego kraju w kraj o wysoko rozwiniętym przemysle socjalistycznym. Robotnicy Szanghaju to nowi ludzie, prawdziwi gospodarze i szczerzy patrioci.

Japończycy nazywali Szanghaj wrzodem na ciele Chin. Amerykańscy i kuomintangowscy bandyci cofając się z Szanghaju mówili, że Szanghaj będzie zawadą dla komunistów, że ten nieuleczalny wrzód zakazi swym jadem cały organizm partii.

Ale nie sprawdziły się przepowiednie kuomintangowców i ich zaoceanicznych protektorów. W dniu 1 października mieszkańcy Szanghaju wraz z całym narodem chińskim obchodzili święto narodowe — 3 rocznicę proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej. Radosny przegląd osiągnięć mas pracujących Szanghaju wykazał, że ten „nieuleczalny wrzód“ został uleczony. Szanghaj stał się nie zawadą, lecz skarbem ludowych Chin.

opracował MŁ

KRONIKA POLITYCZNA

Wrzesień 1952 r.

W związku z wyborami do Sejmu z inicjatywy KC PZPR, odbyło się posiedzenie przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacji społecznych, na którym postanowiono zwołać na dzień 30 sierpnia do Warszawy Ogólnopolską Konferencję Frontu Narodowego. Na konferencji tej powstał Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego. Przewodniczącym Komitetu został wybrany prezydent Bolesław Bierut.

Program wyborczy Frontu Narodowego wzywa cały naród Polski do jeszcze większego zespolenia się w pracy i walce o umocnienie niepodległości zjednoczonej ojczyzny, utrzymanie i utrwalenie pokoju, wzrost dobrobytu i coraz lepszą przyszłość ludzi pracy, rozkwit i siłę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

* * *

1 września, w 70 rocznicę powstania pierwszego zorganizowanego oddziału polskiej klasy robotniczej „Wielkiego Proletariatu“ odbyła się w Warszawie na stokach Cytadeli imponująca manifestacja kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców Warszawy.

W miejscu, na którym stracono bohaterów „Wielkiego Proletariatu“ Prezydent Bierut dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej.

* * *

6 września w Warszawie (w gmachu Muzeum Narodowego) uroczystie otwarta została wystawa „Wielki Proletariat“, zorganizowana przez Komitet Centralny PZPR. Wystawa obrazuje powstanie i działalność Wielkiego Proletariatu oraz kontynuowanie jego haseł rewolucyjnych i niepodległościowych w polskim ruchu robotniczym.

* * *

Wiadomość o uchwale KC WKP(b) w sprawie zwołania XIX Zjazdu

Wielkiej partii Lenina — Stalina odbiła się żywym i serdecznym echem w całym Związku Radzieckim i na świecie. Wszystkie Republiki Związkowe objęła fala masowych zobowiązań produkcyjnych o przedterminowe wykonanie planu gospodarki narodowej na rok 1952.

* * *

W Pekinie zakończyła swe prace Międzynarodowa Komisja Naukowa, która badała sprawę stosowania broni bakteriologicznej przez siły zbrojne USA przeciwko Korei i Chinom północno - wschodnim.

Komisja ta, złożona z wybitnych uczonych wielu krajów (Brazylia, Francja, Szwecja, Włochy, Wielka Brytania i Związek Radziecki), po dwumiesięcznych badaniach jednoznacznie stwierdziła, że siły zbrojne USA istotnie dopuściły się tej zbrodni międzynarodowej przeciwko ludzkości.

* * *

Biuro prasowe Światowej Rady Pokoju ogłosiło treść listu, skierowanego przez przewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie do krajowych Komitetów Obrony Pokoju w związku z przygotowaniem do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.

„Przygotowanie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju — głosi m. in. list — umożliwi uczynienie decydującego kroku w kierunku zjednoczenia wszystkich sił, które walczą lub mogą walczyć na rzecz pokoju“.

* * *

Z inicjatywy Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego odbył się 21 września we Wrocławiu Kongres Ziem Odzyskanych, który zmanifestował jedność Narodu

du Polskiego wobec zaborczych kno-
wań imperialistów amerykańsko-hi-
tlerowskich przeciw naszym grani-
com zachodnim i naszej niepodległo-
ści.

Kongres podsumował dotychczasowy
dorobek nasz na Ziemiach Odzyska-
nych i ugruntował wśród milio-
nów Polaków zrozumienie koniecz-
ności dalszego wysiłku nad rozkwit-
tem tych ziem.

* * *

Z końcem września odbył się w
Pekinie Kongres Obrońców Po-
koju krajów Azji i strefy Oceanu
Spokojnego, który reprezentowało
1.600.000.000 ludzi, czyli 3/4 całej ludo-
ności ziemi. Uczestnicy konferencji
występowali w obronie pokojowego

współzycia wszystkich narodów,
przeciwko amerykańskiej zbrodni-
czej agresji w Korei, angielskim bar-
barzyństwu na Malajach, francu-
skiej zbrojnej napaści w Vietnamie,
oraz przeciwko remlitaryzacji Niem-
iec Zachodnich i Japonii i przygo-
towanie do trzeciej wojny świato-
wej.

* * *

24 września Wielkie Zgromadzenie
Narodowe w Bukareszcie jednomyślnie
uchwaliło nową Konstytucję Rumu-
ńskiej Republiki Ludowej.

Dzień 24 września został prokla-
mowany „Dniem Konstytucji“.

W dyskusji nad projektem konstytu-
cji, która trwała blisko 2 miesiące,
wzięło udział ponad 10 milionów
obywateli. Wniesiono 18 836 wnio-
sów i poprawek do projektu.

KRONIKA GOSPODARCZA

W r z e s i e ń 1952 r.

Dnia 4 bm. ruszyła pełną mocą
największa w Polsce elektrownia
wodna w Dychowie, nazwana dla
uczczenia 70 rocznicy powstania
Wielkiego Proletariatu imieniem jego
twórcy — Ludwika Waryńskiego.

Oparta na radzieckiej dokumenta-
cji, wyposażona w najnowsze radzie-
ckie maszyny i urządzenia, zbudowa-
ne przy bardzo wydajnej, czynnej
współpracy radzieckich specjalistów,
elektrownia im. Waryńskiego będzie
trwałym, żywym pomnikiem wie-
czystej przyjaźni polsko - radziec-
kiej.

* * *

Ruszyła olbrzymia cementownia
„Wierzbica“ jedna z najnowocześ-
niejszych w Europie, wybudowana
pod kierownictwem radzieckiego czo-
łowego fachowca w tej dziedzinie
inż. Iwana Jeżowa, przy pomocy ur-
ządzeń dostarczonych w całości ze
Związku Radzieckiego. Jest to nowy,
cenny dla Polski owoc przyjaźni pol-
sko - radzieckiej.

* * *

W Czechosłowacji na polach rolni-
czych spółdzielni produkcyjnych i
państwowych gospodarstw rolnych
zastosowano w tegorocznych żni-
wach po raz pierwszy setki radziec-
kich kombajnów do masowego sprze-

tu żoź. Kombajny te, mimo trudno-
ści terenowych, wszędzie zdały egzam-
in, budząc u miejscowej ludności
powszechne uznanie dla swoich wy-
sokich zalet technicznych.

* * *

W Płodiv w Bułgarii otwarto XV
Targi Międzynarodowe. Uczestniczy-
ły w nich: Związek Radziecki, wszy-
stkie kraje demokracji ludowej oraz
100 firm przemysłowych i handlo-
wych z państw kapitalistycznych, m.
in. Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch,
Austrii, Holandii i Niemiec Zachod-
nich.

* * *

Z dniem 1 wrześn'a nastąpiła w
Bułgarii znaczna niżka cen artyku-
łów spożywczych w granicach od 6—
30 proc., artykułów przemysłowych
od 5 — 16 proc.

* * *

7 bm. nastąpiło w Lipsku uroczy-
ste otwarcie dorocznych Targów Lip-
skich.

Wśród wystawców poza ZSRR i
wszystkimi krajami demokracji lu-
dowej reprezentowane są także licz-
ne kraje kapitalistyczne jak W. Bry-
tania, Francja, Włochy, Szwajcaria
itd. Z samych Niemiec Zachodnich
przybyło około 500 wystawców.

KRONIKA KULTURALNA

Wrzesień 1952

W Polsce roz szkolny 1952/53 rozpoczęło 1 września ponad 4 miliony uczniów szkół ogólnokształcących i zawodowych, tj. czterokrotnie więcej niż przed wojną, pomimo znanych, wysokich strat, jakie ludność Polski poniosła podczas ostatniej wojny.

Radzieckie Wydawnictwo Sztuki „Iskustwo“ wydało serię (1/2 miliona egzemplarzy) barwnych pocztówek i reprodukcji obrazów malarzy polskich, których dzieła były ostatnio wystawiane w Moskwie. Seria obejmuje dzieła współczesnych malarzy, jak również i z ubiegłego wieku, m. in. Matejki, Brandta, Gieryskiego i in.

W Ukraińskiej SRR ukazała się praca Grzegorza Werwesa pt. „Adam Mickiewicz w literaturze ukraińskiej“, obrazująca ścisły związek twórczości wielkiego poety polskiego z postępową literaturą rosyjską i ukraińską, będący wyrazem braterskiej przyjaźni narodów polskiego, rosyjskiego i ukraińskiego.

W gmachu Centralnej Rady Związków Zawodowych w Warszawie otwarto wystawę obrazów malarza czechosłowackiego J. Blažeka.

Wystawione obrazy Blažek namalował w czasie pobytu w Polsce i podarował je polskimi masom pracującym na ozdoby świetlic fabrycznych.

Wydział Filologiczny Uniwersytetu im. Karola i Instytut Słowiański w Pradze zawiadamiają ze smutkiem, że 21 września 1952 r. zmarł w wieku lat 69 dr Fil. Marian Szykowski, profesor języka i literatury polskiej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu im. Karola, b. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i kustosz Biblioteki Jagiellońskiej, rzeczywisty członek Instytutu Słowiańskiego, nadzwyczajny członek Królewskiego Czeskiego Towarzystwa Naukowego, członek Polskiej Akademii Naukowej w Krakowie, członek Towarzystwa Przyjaciół Nauki w Warszawie i Poznaniu, odznaczony złotym krzyżem zasługi itd.

Zmarły działał przez 30 lat w Pradze i wszystkie swoje siły poświęcił idei zbliżenia narodów czechosłowackiego i polskiego. Swą bogatą pracą naukową położył podwaliny pod rozwój polonistyki w Pradze. Nauka słowiańska traci w nim jednego z czołowych przedstawicieli.

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

PRZEGLĄD CZASOPISM

POLSKA

SPRAWY MIĘDZYNARODOWE

Nr 3 (17) Maj—Czerwiec 1950 str. 135

Problem Niemiec, który jest najbardziej palącym zagadnieniem w Europie, został szczególnie obszernie potraktowany w ostatnim numerze dwu-

miesięcznika „Sprawy Międzynarodowe“. Poza artykułem wstępnym pt. „O traktat pokojowy z Niemcami“ znajdujemy w dziale Przeglądów artykuł Karola Janickiego, który posługując się obfitym materiałem źródłowym, wykazuje znaczenie polityki Związku Radzieckiego i krajów demokratycznych, zmierzających do utworzenia

zjednoczonych, pokój miłujących Niemiec. Mówić o sprawie Niemiec i demaskować przed opinią świata propagatorów neofaszyzmu i rewizjonizmu nigdy nie jest za dużo, bowiem „... fakt, że znajdujemy się w okresie rozstrzygającym o przyszłości Niemiec, o zachowaniu czy też usunięciu groźby wojny...“, nadaje tej akcji „... znaczenie nowej, wielkiej inicjatywy pokojowej“.

Ale nie tylko sprawa Niemiec poruszona została w ostatnim numerze „Spraw Międzynarodowych“. Zamierza wyliczać wszystkie pozostałe, omawiane tu zagadnienia — można powiedzieć, że dotyczą one tych wydarzeń, gdzie koncentruje się walka sił opasującego cały świat frontu obozu pokoju przeciwko wojnie o pokojowe współzycie narodów. Czyż nie będzie tego przykładem wielostronnie omówiona w dwumiesięczniku Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie. Tematem obrad był „rozwój współpracy ekonomicznej między różnymi krajami, który oparty na zasadach równości i wzajemnego poszanowania interesów...“, „... może stać się poważnym czynnikiem umacniającym międzynarodowy pokój“. Czyż nie świadczy o tym walka przeciw stosowaniu broni bakteriologicznej omówiona przez Manfreda Lachsa w artykule „Wojna bakteriologiczna — zbrodnia przeciw ludzkości“. Dalej chociażby takie wydarzenia, jak: obrady komisji rozbrojeniowej w Nowym Jorku, gdzie delegat Związku Radzieckiego Malik, niejednokrotnie zdemaskował imperialistów amerykańskich jako wrogów rozbrojenia i pokoju wykazując, że „istota rozbieżności pomiędzy Wielkimi Mocarstwami polega na tym, że Związek Radziecki jest za zakazem broni atomowej, a Stany Zjednoczone są takiemu zakazowi przeciwnie“.

Ale polityka pokojowa Związku Radzieckiego, polegająca na nazywaniu agresji i przemocy w stosunkach międzynarodowych po imieniu, narodziła się wraz z powstaniem państwa radzieckiego i znaczenie jej stale wzrasta. „Zamierzenia, plany i działania imperialistów skierowane na rozpętanie nowej wojny przedstawia się narodom bez obłonek...“ czytamy w obszernym artykule N.L. Rubinszteina pt. „Marksizm-leninizm naukowa podstawa radzieckiej polityki zagranicznej“ (część 1-sza). Autor wykazuje, że podstawowe założenia polityki zagra-

nicznej Związku Radzieckiego „mówiąc krótko polegają na tym, że Związek Radziecki broni pokoju i walczy o pokój“. Artykuł ten jest więc w kontekście z pozostałymi artykułami ważnym ich uzupełnieniem, bowiem logicznie i jasno wykazuje źródła i trwałość polityki pokojowej Kraju Rad.

Również interesujący jest dział „Recenzje i omówienia“. Szeroko omówione liczne wydawnictwa zagraniczne są pouczające i ciekawe jako lektura oraz mogą pomóc w wyborze odpowiednich materiałów przy studiowaniu poszczególnych zagadnień stosunków międzynarodowych. A więc szeroki wachlarz tematów: od książki pod redakcją E.M. Zukowa pt. „Stosunki międzynarodowe na Dalekim Wschodzie“ (1870—1945), do książki: jednego z „rabarzy Francji“, Weyganda, który zabrał głos, aby omówić swą rolę w tragicznych chwilach klęski wojennej 1940 roku.

Czytelników naszych niewątpliwie zainteresuje „Przegląd bibliograficzny“, gdzie łatwo można znaleźć tytuły artykułów z życia krajów słowiańskich, ukazujące się w czasopiśmie wychodzących za granicą oraz w kraju.

Stałym dopełnieniem dwumiesięcznika „Sprawy Międzynarodowe“ jest szczegółowo opracowana w formie kroniki chronologia wydarzeń międzynarodowych.

mj

Z S R R
SŁAWIANIE
Nr 8/52

Rozpoczynający sierpniowy zeszyt „Sławian“ artykuł: „Wielkie zwycięstwo wspaniałego ludu“ i zamieszczony po nim artykuł B. Agapowa „Pamięci wielkiego Lenina“ omawiają otwarcie kanału Wołga - Don, który urzeczywistnił odwieczne marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch największych rzek w europejskiej części Związku Radzieckiego.

W felietonach zebranych pt. „Na pokój nie czeka się — pokój trzeba zdobyć“, omawiane jest dążenie narodów całego świata do utrzymania pokoju, remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i Japonii, zebranie przeszło sześciuset milionów podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju o zawarciu paktu pokoju przez pięć mocarstw oraz przy-

gotowania do Kongresu narodów w obronie pokoju, który ma się odbyć w Wiedniu w grudniu rb.

Udział narodów radzieckich w międzynarodowej wymianie dóbr kulturalnych omawia interesujący artykuł „Umocnienie spójni międzynarodowej — wkładem do sprawy pokoju”, którego autorem jest wiceminister oświaty RSFRR L. Dubrowin.

W kilku następnych artykułach omówiona jest pomoc, jaką lud radziecki udziela bratnim narodom słowiańskim i krajom demokracji ludowej. Wywiady przeprowadzone przez korespondentów miesięcznika z kierownikami przedsiębiorstw wykonujących zamówienia dla Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie objęte są tytułem „W imię szczerego braterstwa”. Przytoczone są również głosy pracowników wielkich fabryk, którzy podejmują zobowiązania wykonania zamówień przed terminem. We wszystkich wypowiedziach brzmi nuta niekłamanej radości, że lud radziecki swoją pracą przyczyni się do upiększenia stolicy Polski.

Felieton o szkołach stachanowskich w Bułgarii zapoznaje z przejmowaniem doświadczeń i metod radzieckich przodowników pracy przez robotników bułgarskich, dążących do stałego podniesienia wydajności pracy, czym przyczyniają się do wspaniałego rozwoju przemysłu w swej ojczyźnie.

O korzyściach, jakie kraje demokracji ludowej czerpią z przyjaźni, pomocy i przykładu Związku Radzieckiego, mówią jeszcze artykuły: „Osiągnięcia socjalistycznego uprzemysłowienia krajów demokracji ludowej” J. Dudinskiego, „Wysłannicy kraju socjalizmu” pióra M. Jarowoja i „Spotkania z rumuńskimi przyjaciółmi” napisany przez G. Wieriewkę — kierownika państwowego chóru Ukraińskiej SRR.

W dziale *Wybitni synowie narodów słowiańskich* S. Nikolski pisze o nocie czeskim Franciszku Ładysławie Czelakowskim z okazji setnej rocznicy jego śmierci. Przypomina o serdecznych uczuciach przyjaźni Czelakowskiego do narodu rosyjskiego i o wplywie jaki na jego twórczość wywarła rosyjska literatura i poezja ludowa.

Dział *Krytyka i bibliografia* omawia cztery pozycje: 1) Zbiór wierszy o nowej Polsce ukraińskiego poety Iudomira Dmitierko pt. „Dobrzy sąsiedzi”; 2) Wydawnictwo „Slavic american

news” — organ Komitetu Słowiańskiego w Kalifornii Południowej; 3) Książkę b, kierownika British Council — George Bidwell'a „Wybrałem Polskę” oraz 4) wydanie w tłumaczeniu na język ukraiński utworów poety czeskiego, Jana Nerudy.

aa

CZECHOSŁOWACJA SLOVANSKY PREHLED

Nr 7, str. 32 + 4 str. ilustr. wkładka. Przypadające w dniu 9 września święto narodowe Ludowej Republiki Bułgarskiej znalazło szerokie i wszechstronne odbicie na łamach „Slovanskeho Prehledu”. Numer otwiera artykuł ambasadora Bułgarii w Pradze — dr Nikolajewa, który przypomina historyczną rolę Związku Radzieckiego w wyzwoleniu Bułgarii spod jarzma rodzimego monarcho-faszystów i okupacji hitlerowskiej. Naród bułgarski powstał w dniu 9 września 1944 roku pod przewodnictwem Bułgarskiej Partii Komunistycznej do walki z faszystowską dyktaturą i hordami Hitlera. U boku bohaterskiej Armii Radzieckiej walczyły oddziały bułgarskie zagrzewane do boju o wolność przez płomiennego patriotę i proletariackiego internacjonalistę — Jerzego Dymitrowa. Kreśląc drogę rozwojową narodu bułgarskiego, budującego dzisiaj podstawy socjalizmu, autor przytacza znamienne wypowiedź Dymitrowa: „Nie ma i nie może być zdrowo myślącego Bułgara, który by nie był przeświadczony, że najserdeczniejszą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest dla niepodległości narodu i rozkwitu Bułgarii nienniej konieczna niż słońce i powietrze dla każdej żyjącej istoty”.

O „Rozwoju przemysłu w nowej Bułgarii” pisze I. V. Matov. Naród bułgarski realizuje dzisiaj plan pięcioletni (1949 — 1953). O tempie rozwoju przemysłu świadczy chociażby fakt, że produkcja ciężkiego przemysłu zwiększyła się sześciokrotnie w porównaniu z rokiem 1939. Patriotyczna postawa klasy robotniczej pozwoliła na wykonanie planu 5-letniego w cztery lata. Olbrymą rolę w rozwoju gospodarki narodowej odgrywa braterska pomoc Związku Radzieckiego i współpraca z krajami demokracji ludowej.

Artykuł A. Bobczewskiego informuje o „Socjalistycznym rozwoju bułgarskiego rolnictwa”, które weszło na drogę zasadniczych przeobrażeń rozbudowując w szybkim tempie spółdzielczość

produkcyjną i zwycięsko likwidując smutne pozostałości rządów monarchofaszystowskich.

S. Herzman kreśli sylwetkę bułgarskiego rewolucyjnego poety i gorącego patrioty N. I. Wapcarowa, zamordowanego przed dziesięć laty przez hitlerowskich faszystów. Z artykułu K. Mara dowiadujemy się o „Życiu bułgarskich wyższych uczelni“, na których studiuje obecnie 32 tys. młodzieży, tj. cztery razy więcej, niż w latach przedwojennych. Nikczemną działalność jugosłowiańskich służbów imperializmu, wymierzoną przeciwko ludowej Bułgarii, demaskuje D. A. Kosew w artykule pt. „Klika titowska — wróg narodu i państwa bułgarskiego“, przytaczając szereg przykładów dywersji i prowokacji na terenie Bułgarii. Szczytem nikczemnej roboty dywersyjnej było poparcie, jakiego klika titowska udzieliła agentowi amerykańskiego wywiadu — zdrajcy narodu bułgarskiego — Trajczko Kostowowi, którego spotkała zasłużona kara z rąk ludowej sprawiedliwości.

Numer zawiera poza tym omówienie nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju oraz artykuły: M. Kropilaka o słowackim powstaniu narodowym, które wybuchło w sierpniu 1944 r. R. Parolka o znakomitym rosyjskim poecie i myślicielu — Radiszczewie, jednym z czołowych prekursorów postępowej i demokratycznej myśli w Rosji: V. Kononki — o rewolucyjnej twórczości wybitnego czeskiego poety Piotra Bezručnego, obchodzącego 85 rocznicę urodzin; szkic o bułgarskiej sztuce ludowej oraz stałe rubryki: „Książki i czasopisma“ i „Z krajów słowiańskich“. Ilustrowana, barwna wkładka poświęcona jest życiu dzisiejszej Bułgarii.

BULGARIA

SŁAWJANI

Nr 6/52 str. 32

Czerwcowy numer „Sławjani“ poświęca dwa pierwsze artykuły wiecznie żywej w narodzie bułgarskim postaci Georgi Dymitrowa, z okazji uroczystego obchodu w Bułgarii 70 rocznicy jego urodzin.

W artykule „Georgi Dymitrow — twórca budownictwa socjalistycznego w

naszym kraju“ — prof. Dinko Toszew wskazuje na rolę Dymitrowa — teoretyka nauki marksizmu - leninizmu, który prowadząc naród bułgarski do socjalizmu, jednocześnie stosował zasady tej nauki w przebudowie życia gospodarczego i społecznego Bułgarii. Pod jego kierownictwem ustalony został pierwszy dwuletni plan gospodarczy, a po zrealizowaniu go — p.an pięcioletni, dzięki któremu rośnie z roku na rok przemysł bułgarski, dokonuje się socjalistyczna przebudowa gospodarstwa wiejskiego, rozwija się kultura i nauka. Dla podkreślenia wyższości i słuszności socjalistycznej gospodarki planowej nad gospodarką kapitalistyczną autor artykułu wskazuje na stałe polepszającą się sytuację ludu bułgarskiego w przeciwieństwie do pauperyzacji klasy robotniczej państw kapitalistycznych.

W artykule „Inicjator przyjaźni bułgarsko - radzieckiej“ Michaił Manew opisuje postać Georgi Dymitrowa, jako płomiennego orędownika tej przyjaźni, która stała się kamieniem węgielnym bułgarskiej polityki zagranicznej oraz gwarancją rozwoju Bułgarii na drodze do socjalizmu. Artykuł udowadnia słuszność twierdzenia Dymitrowa, że istnienie i rozwój państw ustroju demokracji ludowej zarówno Bułgarii jak i innych, jest nie do pomyślenia bez oparcia o przyjaźń Związku Radzieckiego.

W artykule „Poezja życia“, Angel Todorow charakteryzuje postać i twórczość bułgarskiego poety Nikoły Ionka Wapcarowa. W roku bieżącym przypada dziesiąta rocznica jego bohaterskiej śmierci w walce z faszyzmem hitlerowskim. Syn klasy robotniczej i sam robotnik, poeta Wapcarow był przede wszystkim bojownikiem wolności. Jego twórczość poetycka zajmuje poważną pozycję w literaturze bułgarskiej. Poezja Wapcarowa zrodzona w walce, była jej całkowicie poświęcona, i poprzez tę walkę wiąże się z twórczością najwybitniejszych bułgarskich poetów wolności: Christo Botewa i tzw. „bułgarskiego Majakowskiego“ — Christo Smireńskiego.

Czytelników polskich niewątpliwie zainteresuje artykuł Czudomira Pietrowa pod tytułem: „Polska w walce o pokój“.

T. G.

СОДЕРЖАНИЕ

Голосуем за процветание и силу Польской Народной Республики — Голосуем за удержание и укрепление мира — Ч. Михальский: Freundschaft für immer — Дружба навсегда — 23 октября — день национализации промышленности в Чехословакии — В. Д. Греков: Русская Правда и ее славянское окружение — И. Пиасецкий: „Бунтовщик хуже Пугачева“ — И. Бобок: Расцвет словацкого народного творчества — Р. Заговиц: Матерям и сестрам советских бойцов, погибших в Югославии — В. Вагнер: Варшава отстраивает 700 лет истории — С. Калижнюк: На трассе главного Туркменского Канала — Жатва в Болгарии — Вл. Щербиц: Перед Конгрессом Народов в Защите Мира — З. Робак: X Конгрессе Славянского Союза в Уругвае — Годовщины: Облик фашизма — Шанхай вчера и сегодня — Политическая, экономическая и культурная хроники — Некролог проф. д-ра Мариана Шыйковского — Критика и библиография.

“СЛАВЯНСКАЯ ЖИЗНЬ” ежемесячный журнал посвященный славянским вопросам, жизни СССР и стран народной демократии и мирному сотрудничеству народов. Издаётся Президиумом Славянского Комитета в Польше. Редакционная коллегия: Г. Свионтковский, Г. Возницкий, К. Дембницкий.

АДРЕС РЕДАКЦИИ: Варшава, Алл. Сталина 12, тел. 87947.

10/52

CONTENTS

We vote for the prime and force of the People's Republic of Poland — We vote for the maintenance and consolidation of peace — *Cz. Michalski*: Freundschaft für immer — Friendship for ever — The 28 October — the day of nationalisation of the industry in Czechoslovakia — *B. D. Grekow*: The chronicle „Prawda Ruska“ and its slavic context — *J. Piasecki*: „A rebel worse than Pugaczow“ — *J. Bobok*: The development of Slovakian folk composition — *R. Zagowic*: To the mothers and sisters of Soviet soldiers, fallen in Jugoslavia — *W. Wagner*: Warsaw reconstructing 700 years of history — *S. Kaliżniuk*: On the itinerary of the main Turkman Canal — Harvesting in Bulgaria — *Wl. Szczerbic*: Before the Congress of Nations for the Protection of Peace — *Z. Robak*: The X-th Congress of Slavonic Union in Uruguay — Anniversaries: The countenance of fascism — Shanghai of yesterday and of today — Chronicles: the political, economical, cultural — The obituary of prof. dr Marian Szyjowski — Reviews and Bibliography.

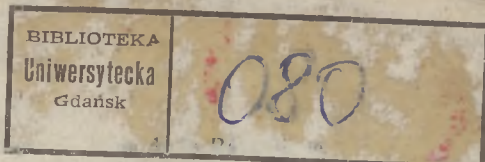
SLAVIC LIFE, a monthly magazine devoted to Slavic matters, to the life of the USSR and the states of People's Democracy, to peaceful cooperation of nations. Published by the Presidium Office of the Slav Committee in Poland.

Editorial Board: H. Świątkowski, J. Woznicki, K. Dębicki.
Editorial and booking office: Warszawa, Al. Stalina 12, tel. 87947.

САР POWIATOWY d'a m. GDAŃSKA
w Gdańsku

11 10/52

10/52
CONTE



Nous votons pour l'épanouissement e
Populaire de la Pologne — Nous voton
solidation de la paix — *Cz. Michalski*: Freundschaft für immer — Ami
tié pour toujours — Le 28 octobre — le jour de la nationalisation de l'in
dustrie en Tchécoslovaquie — *B. D.Grekow*: La chronique „Prawda Ru
ska“ et son contexte slavonic — *J. Piasecki*: „Un rebelle pire que Puga
czow“ — *J. Bobok*: Le développement de l'oeuvre slovaque populaire —
R. Zagović: Aux mères et aux soeurs des soldats soviétiques tombés en
Yougoslavie — *W. Wagner*: Varsovie reconstruit les 700 ans d'histoire—
S. Kaliżniuk : Sur le chemin du principal chenal Turcmain — Les mois
sons en Bulgarie — *Wł. Szczerbic*: Avant le Congrès des Nations pour
la Défence de la Paix - *Z. Robak*: Le X-me congrès de l'Union Slavonic
en Uruguay — Les anniversaires: L'aspect du fascisme — Changhay
d'hier et d'aujourd'hui — La chronique politique, économique, culturelle
— Le nécrologe du prof. dr Marian Szyjkowski — Critiques et biblio
graphie.

LA VIE SLAWE. Revue mensuelle consacré aux problèmes slaves, à la vie de
l'URSS et des pays de la démocratie poulaire et à la cooperation des nations
pour la paix. Publiée par le Présidium du Comité Slave en Pologne.
Comité de rédaction: H. Świętkowski, J. Woźnicki, K. Dębicki.
Rédaction et administration: Warszawa, Al. Stalina 12, tel. 87947.

Cena w kraju zł. 1.50